Ner 35. Kraków, Sroda 14 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

## Kwestya zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej.

Piszą nam ze Lwowa:

(X) Komisya administracyjna wystąpiła na podstawie referatu posła Pilata z ważnem sprawozdaniem, dotyczącem wniosku p. Romańczuka o zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej.

P. Romańczuk domagał się w swym wniosku: zaprowadzenia w grupie gmin wiejskich bezpośrednich wyborów; przyznania prawa wybierania w grupach miast i gmin wiejskich, obok dotychczasowych wyborców, tym, którzy opłacają podatek bezpośredni, tudzież tym, którzy mają stałe zajęcie w jakimś zawodzie i prowadzą własne gospodarstwo domowe, a przynajmniej od roku są zamieszkali w gminie, jeźli albo odbyli służbę wojskową, albo są głowami rodziny, składającej się z co najmniej 4 osób, albo wreszcie umieją czytać i pisać w jednym z języków krajowych. Następnie domagał się wnioskodawca wyłączenia większych miast z grupy wiejskich i utworzenia z nich osobnych okręgów wyborczych miejskich, oraz powiększenia liczby posłów z miast, które mają za małą reprezentacyę; wreszcie powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich.

Komisya administracyjna podziela w zupełności powody, które za powiększeniem liczby posłów ze Lwowa i Krakowa przytoczyła już w poprzednich sprawozdaniach w latach 1891, 1892 i 1893 komisya prawnicza. Jeżeli mimo to nie wnosi obecnie projektu do ustawy, niezałatwionego na ostatniej sesyi, to powodem tego jest okoliczność, że komisya nie uważa za stosowne z okazyi wniosku p. Romańczuka, którego główna tendencya jest odmienną i który żąda tylko wydania poleceń Wydziałowi krajowemu, występować z własnej inicyatywy z projektem do tak ważnej ustawy, jak zmiana statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. Z tego powodu komisya ogranicza się do wniosku polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi, która zarazem będzie ostatnią przed nowym okresem wyborczym, przedłożył projekt do ustawy o powiększeniu liczby posłów z m. Lwowa i Krakowa.

Co się tyczy żądania utworzenia nowych okręgów wyborczych miejskich przez wyłączenie pewnych miast z okręgów gmin wiejskich, podnosi komisya, że zachodzą wątpliwości i różnice zdań co do tego, czy wogóle należy wyłączać dalsze miasta z okręgów gmin wiejskich, a jeszcze bardziej co do tego, które miasta miałyby na przyszłość wejść w poczet okręgów wyborczych miejskich. Nadto uwzględnić trzeba, że wyłączenie pewnych miast z okręgów wyborczych wiejskich pociągnąćby musiało zapewne zmiany w rozgraniczeniu okręgów wyborczych gmin wiejskich.

Wobec tego większość komisyi sądziła, że nie byłoby rzeczą odpowiednią dawać polecenia Wydziałowi krajowemu polecenia do studyów w kierunku zmian częściowych, które w znacznej mierze alterowałyby dotychczasowy skład okręgów wyborczych, lecz że w tej mierze należy wyczekać wyniku reformy wyborczej przez rząd obecnie podjętej i z jej uwzględnieniem obmyśleć ewentualny plan reformy wyborczej.

Główny punkt wniosku p. Romańczuka stanowi żądanie zaprowadzenia w grupie gmin wiejskich wyborów bezpośrednich. W tej sprawie Sejm niedawno objawił swe zdanie wcale wyraźnie, kiedy na posiedzeniach 11 i 16 marca 1892 r. i 29 kwietnia 1893 r. uchylił w 1-szem czytaniu wnioski w tym przedmiocie postawione, a komisya administracyjna, przeprowadziwszy szczegółową dyskusyę nad tym przedmiotem, postanowiła doradzać Sejmowi, aby nietylko pozostał na odmownem stanowisku w sprawie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w grupie gmin wiejskich, lecz żeby to zapatrywanie stanowczą uchwałą zaznaczył.

Powody przemawiające — zdaniem komisyi — za zatrzymaniem wyborów pośrednich w grupie gmin wiejskich są głównie następujące:

W okręgach wiejskich, w których znaczna ilość wyborców (w Galicyi 5—12.000) rozrzuconą jest na rozległym obszarze, urządzenie wyborów pośrednich dozwala prawyborcom wybrać ludzi, których osobiście znają i którym ufają i im powierzyć wybór posła. Wybór ten nastąpić może po wzajemnej naradzie pomiędzy wyborcami, która wobec mniejszej liczby tych ostatnich więcej jest ułatwioną. Wyborcy, przystępując do wyboru posła, czują się odpowiedzialnymi wobec swoich komitentów i nie uważają swego głosu za prawo osobiste, którem dowolnie mogą rozporządzać, lecz jako funkcyę, z której rachunek w gminie zdać winni. Natomiast głosowanie bezpośrednie w takich warunkach, jakie zachodzą w okręgach wiejskich (tj. przy znacznej ilości wyborców, rozrzuconych na rozległym obszarze), czyni poprzednie porozumienie się pomiędzy samymi wyborcami nadzwyczaj trudnem i oddaje rezultat wyborów całkiem w ręce agitacyi, nieraz z zewnątrz importowanej, narzucającej się ze skutkiem za ogniwo pośrednie pomiędzy rozrzuconemi grupkami wyborców, które pozbawione są możności zaważenia swą samoistną decyzyą. Stwierdzają to bardzo dobitnie doświadczenia innych krajów, a przed innymi Francyi i Niemiec. Nadużycia przy wyborach są możliwe tak przy systemie pośrednich, jak i przy systemie bezpośrednich wyborów, jak to znowu wskazuje praktyka wyborcza różnych krajów, a stopniowego uchylenia tych nadużyć, gdzie one się trafiają, należy oczekiwać od wzrostu moralności i oświaty, a z niemi poczucia ważności aktu wyborczego.

Co się tyczy rozszerzenia prawa wybierania na dalsze warstwy ludności, komisya zwraca przedewszystkiem uwagę, iż w naszym kraju granica podatkowa od dołu dla prawa wybierania do Sejmu i tak samo do Rady państwa jest, zwłaszcza na wsi, znacznie niższą, niż w innych krajach austryackich, a to przedewszystkiem z powodu zwyczaju dzielenia gruntów w drodze spadku i tworzenia licznych nowych gospodarstw gruntowych i chałupniczych i w ogólności z powodu, że u nas więcej, niż gdzieindziej, przeważają drobne egzystencye samoistne, a natomiast stosunkowo rzadsze są, niż gdzieindziej, egzystencye, oparte wyłącznie na pracy w obcem gospodarstwie, a przeto nie opłacające wcale podatków bezpośrednich.

W gminach miejskich granica prawa wyborczego na podstawie podatku schodzi często poniżej 5 złr., jak n. p. przedewszystkiem w mieście Lwowie; w okręgach gmin wiejskich zatrzymuje się ona bardzo często przy kwocie 1 złr. 50 ct., która jest kwotą podatku domowo-klasowego w klasie XVI, t. j. dla domów z jedną izbą mieszkalną, ale często schodzi jeszcze niżej, aż do kilkudziesięciu centów rocznego podatku. Można tedy śmiało powiedzieć, że na wsi u nas niemal każdy, kto posiada własną chatę, a zatem samoistne gospodarstwo domowe, ma zapewniony udział w wyborach sejmowych. Mimo to komisya administracyjna nie jest przeciwną dalszemu rozszerzeniu prawa wybierania, sądzi jednak, że obecnie, skoro rząd wziął inicyatywę w reformie prawa wyborczego do Rady państwa, przygotowuje w tej sprawie dla wszystkich krajów, a zatem i dla Galicyi niezbędny materyał statystyczny i na tej podstawie sformułuje swe wnioski — jest rzeczą ze wszech miar odpowiednią, wyczekać, jaki rezultat wydadzą te prace rządu i zużytkować je następnie w miarę stosunków i potrzeb w naszym kraju. Reforma sejmowego prawa wyborczego nie jest wprawdzie zależną od reformy prawa wyborczego do Rady państwa, owszem, ze względu na rozmaitość stosunków w krajach koronnych, byłoby — zdaniem komisyi — pożądanem, żeby szczegóły prawa wyborczego do Rady państwa ustanawiane były przez Sejmy krajowe, lecz z drugiej strony jasnem jest, że skoro w łonie rządu traktowaną jest sprawa reformy wyborów do Rady państwa, także w odniesieniu do naszego kraju, należy przy ewentualnej pracy ustawodawczej w naszym kraju wziąć pod rozwagę wnioski rządowe, które będą przedłożone Radzie państwa. W ścisłym związku z tą sprawą stoi także kwestya podziału niektórych okręgów wyborczych gmin wiejskich, której odrębnego traktowania komisya Sejmowi nie zaleca.

## Przegląd polityczny.

**Kraków** 13 lutego.

Pierwsze posiedzenie austryackiej Izby poselskiej zwołane zostało na mocy polecenia cesarskiego na czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym postawiono sprawozdanie komisyi kolejowej z licznych petycyj w sprawie budowy nowych kolei lokalnych. Podczas feryj parlamentarnych przybyło pięciu nowych posłów, którzy zajęli opróżnione mandaty: Wachnianin po Brylińskim, Dr Kurz po Masaryku, Krynicki po Czerkawskim, Dr Funke po Meisslerze i Wimhölzl po Schaupie. Nieobsadzone są jeszcze mandaty: Mutha, barona Leonhardiego, Wohanki, Stefana Richtera, Steinwendera i Dra Jaquesa. Przed rozpoczęciem obrad na pierwszem posiedzeniu Izby odbędą się narady klubów poselskich.

O stanie zdrowia cara otrzymuje *N. fr. Presse* następującą korespondencyę: Zdrowie cara polepszyło się tak dalece, że w najbliższym czasie będzie możliwem przesiedlenie się wraz z rodziną do Gatczyny. Nie trzeba tego jednak rozumieć w ten sposób, że przeniesienie odbędzie się w tych dniach, wymagałoby to bowiem znacznie posuniętej rekonwalescencyi. Na przyspieszenie wyjazdu z Petersburga wpływa inna jeszcze, szczególna okoliczność. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że prof. Sacharin oświadczył z całą stanowczością, iż pobyt w Petersburgu jest dla zdrowia cara absolutnie niekorzystny. Prof. Sacharin zalecał, aby car obrał stałą siedzibę w Krymie lub Kijowie, a w ostatecznym razie w Gatczynie. W ten sposób występuje na pierwszy plan możliwość, że przyszłem miejscem pobytu carskiej rodziny będzie Kijów, gdzie, jak wiadomo, już w r. 1882 zbudowany został cesarski pałac. Kiedy i wśród jakich okoliczności nastąpi przesiedlenie, dotychczas niewiadomo; prawdopodobnem jest tylko, że car oczekiwać będzie pogodniejszej pory w Gatczynie, poczem uda się do Krymu. Stały pobyt w Krymie jest niemożliwy w praktyce do przeprowadzenia, a z drugiej strony położenie Kijowa jest nieporównanie dogodniejsze, szczególniej gdy obecnie ma być rzeczywiście dokonane oddawna już będące w projekcie bezpośrednie połączenie Kijowa z Petersburgiem linią kolejową przez Hommel. Prof. Sacharin otrzymać miał za leczenie i pielęgnowanie cara podczas ostatniej choroby kwotę 60.000 rs. i wysoką dekoracyę.

Z Zofii nadchodzą wiadomości o znaczącym konflikcie pomiędzy rządem tureckim a bułgarskim, konflikcie, który może mieć swoje konsekwencye polityczne. Rząd bułgarski polecił w niedzielę specyalnej komisyi zająć linię kolejową 9·5 kilometrów długą od stacyi Bellova do stacyi Sarambey, należącą do kolei wschodnich. Co do owej linii od roku już toczą się rokowania, nieuwieńczone dotychczas pozytywnym rezultatem. Dotychczas bułgarskie koleje państwowe zatrzymywały się przy stacyi Bellova, po za którą rozciągały się już szyny na terytoryum tureckiem. Z powodu zwiększonego ruchu w latach ostatnich, Bellova jako stacya pograniczna nie odpowiadała swemu przeznaczeniu, położenie zaś jej terytoryalne nie pozwalało na przeprowadzenie robót około rozszerzenia budynków kolejowych. Wobec tego rząd bułgarski już dość dawno temu zaproponował Towarzystwu wschodnich kolei żelaznych oddanie mu na jego użytek toru aż do miejscowości Sarambey, gdzie można było łatwo urządzić odpowiednią do potrzeb stacyę. Towarzystwo propozycyę w zasadzie przyjęło pod pewnemi warunkami; do stanowczej ugody jednak ostatecznie przyjść nie mogło, ponieważ konieczne było zezwolenie Porty, jako właścicielki kolei. Na odnośne zapytanie wszakże, Porta żadnej nie dała odpowiedzi. W Zofii przypuszczano zatem, że rząd turecki wcale kwestyą sporną się nie interesuje i upewniwszy się, że Towarzystwo jako takie trudności stawiać nie będzie, zadecydowano linię Bellova-Sarambey objąć w posiadanie. Tymczasem nazajutrz po zajęciu linii, Porta podniosła gwałtowny protest przeciwko czynnościom komisyi, jako przeciwko aktowi samowoli i gwałtu. Protest ten był dla rządu zofijskiego zupełną niespodzianką. Odpowiedź, jaka Porcie została przesłana, motywuje okupacyę absolutną kolei koniecznością, wywołaną względami na możliwe katastrofy i zupełne niepodobieństwo należytego pełnienia służby kolejowej w Bellovie. Faktyczny stan rzeczy już od dłuższego czasu był taki, że lokomotywy bułgarskie odchodziły zawsze do Sarambey, ponieważ w Bellovie niema wcale najpotrzebniejszych urządzeń. Okupacya miała na celu jedynie ubezpieczenie ruchu, a wszelkie prawa Porty będą pilnie szanowane. Rząd bułgarski przyjmie zresztą wszelkie warunki, byleby tylko dawały rękojmię odpowiedniego spełniania funkcyj służby kolejowej. Równocześnie zwrócił się rząd bułgarski do dyrekcyi kolei wschodnich z prośbą, żeby wyznaczyła delegatów dla osiągnięcia ostatecznej ugody.

## Korespondencya „Czasu“.

**Tarnów** 12 lutego.

Z okazyi nadania Najprzew. X. Biskupowi naszemu godności tajnego radcy, kapituła tutejsza z duchowieństwem tego miasta złożyła J. Ekscelencyi swemu zwierzchnikowi życzenia przez usta X. prepozyta katedralnego, infułata Stanisława Walczyńskiego. J. E. X. Biskup odpowiedził na wymowne słowa X. infułata, co następuje:

„Odznaczenie, które mnie z Najwyższej łaski Cesarza naszego i Króla Apostolskiego spotkało w 12 roku biskupstwa, a w 9 rządów tej oblubienicy, mojej dyecezyi, a waszej matki czcigodnej, zdało mi się wobec skromnych zasług moich szczególnym znakiem Opatrzności Bożej, czuwającej nad nami, *Fratres dilectissimi*. Cokolwiek jednak najwyższych władz uwagę zwrócić mogło na mnie, to zawdzięczam waszej pomocy wiernej i solidarności kleru w postępowaniu według zasad Kościoła św. Manifestacya duchowieństwa przeciw rewolucyjnemu, bezbożnemu dziennikarstwu, ogłoszona przed kilku laty w adresach, świadczących o odwróceniu się kleru od prasy dziennikarskiej, szerzącej ducha bezbożności, a obecnie protestacye przeciwko faryzeuszowskim pisemkom ludowym, są jawnym dowodem, że duchowieństwo słucha biskupich przestróg i stoi silnie przy swym biskupie. Te fakta wpłynęły na wysokie osobistości do przedstawienia — gdzie należy — że tarnowska dyecezya, przed 10 laty skazywana na zniesienie, żyje i zasługuje na dalsze istnienie. Bóg wlał ducha swego w serce duchowieństwa naszego. Jemu tedy cześć i chwała się należy. Odemnie zaś przyjmijcie, kapituło przewielebna, kapłani tu obecni i wszystek kler dyecezalny podziękowanie za pracę według Ducha Bożego. — W najwyższem zaś odznaczeniu, które z łaski monarszej spoczęło na mnie, upatrujemy zachętę do dalszej pracy na większą chwałę Boga, na wzrost królestwa Jego w tej dyecezyi, na pocieszenie utrapionego serca Namiestnika Chrystusowego, na zadowolenie ojcowskiego serca naszego Cesarza i Króla Apostolskiego.“

Przemówienie X. infułata Walczyńskiego brzmiało:

Ekscelencyo, Jaśnie Wielmożny, Najprzewielebniejszy X. Biskupie!

Wiadomość, że Najjaśniejszy Pan, Apostolski Cesarz i Król nasz Franciszek Józef, raczył Waszą biskupią Mość najmiłościwiej zaliczyć do liczby swoich c. i k. tajnych radców, napełniła nas tu obecnych i wszystek kler dyecezyi wraz z wiernymi niekłamaną i najżywszą radością! Cieszymy się, że ten sam Monarcha, który już na wstępie Waszej Ekscelencyi do tej dyecezyi winszował sobie i dziękował Bogu, że w osobie Waszej Ekscelencyi znalazł dla Tarnowa tęgiego biskupa, dzisiaj kładzie swą monarszą pieczęć na aktach biskupich, o których w serdecznym i pięknym telegramie swoim mówi Cesarza Namiestnik, że są dowodami gorliwego, rozumnego i energicznego zarządu dyecezyą, Waszej Ekscelencyi pieczy powierzoną. Cieszymy się, że Biskup katolicki za to, iż postanowił sobie z korzeniami powyrywać resztki józefinizmu, na tej tu glebie do niedawna niestety urodzajnej zasianego, odbiera najwyższą nagrodę z rąk Monarchy, który rządzi ludami swymi, jak św. Leopold, a zasłużonych biskupów i kapłanów czci i ozdabia, jak Rudolf z Habsburga.

Cieszymy się, a radość nasza nie jest tylko naszą wyłącznie. Cieszą się z nami wszyscy bez wyjątku książęta Kościoła tej prowincyi kościelnej, którzy wraz z Jego Eminencyą X. kardynałem wczoraj zjawili się w tym pałacu i zamanifestowali telegramami swymi radość swoją i życzenia swoje. Cieszy się z nami najdostojniejszy Namiestnik cesarski, który gorącym telegramem obwieścił polskiej społeczności, że jeden z najlepszych synów wspólnej nam matki-ojczyzny cieszy się łaską i zaufaniem tego monarchy, którego Opatrzność Boża w sieroctwie naszem dała nam ojcem i najlepszym opiekunem naszym. Cieszy się z nami i Wys. Sejm krajowy, który przez posłów dyecezyi tarnowskiej złożył Waszej Ekscelencyi wyrazy swej życzliwości. Cieszy się niezliczona liczba dostojników świeckich i duchownych — co wszystko jest najwymowniejszym dowodem, że łaska monarsza jest dobrze zasłużoną, od wszystkich upragnioną, przewidywaną i oczekiwaną, że odznaczenie to najwyższe Waszej Ekscelencyi jest nietylko aktem najwyższej łaski, ale i najwyższej sprawiedliwości monarszej.

Życzymyć przeto, aby ta nagroda cesarska zdołała choć w części zabliźnić te liczne a głębokie rany, któreś Ekscelencyo odniósł w ośmioletniej walce Twojej — w walce o honor oblubienicy Chrystusowej, Kościoła św., w walce o czystość wiary św. i obyczajów chrześcijańskich, w walce o utrzymanie karności kościelnej, w walce z wichrzycielami i nieprzyjaciółmi porządku społecznego. Życzymyć Ekscelencyo, aby ten splendor, któryś żmudną i ciężką pracą swoją wysłużył tej ukochanej dyecezyi naszej, wyszedł na pomyślność i na pożytek kraju naszego, by się przyczynił do odzyskania zdrowia Twego, mocno nadwątlonego! Obyś Ekscelencyo w długie, w długie i najdłuższe lata cieszył się łaską i zaufaniem monarchy, dla wspólnego nam wszystkim dobra doczesnego i wiecznego.

## Zakład drohowyzki.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożyła komisya budżetowa (ref. p. Skałkowski) obszerne sprawozdanie o fundacyi hr. St. Skarbka.

# FELIETONOWY ŚWIAT.

(19) Przez

***Kazimierza Ehrenberga.***

(Ciąg dalszy).

### IX.

Krzysztof Lacki nie przyjechał dlatego, że w stolicy zatrzymała go nagląca sprawa kampanii dziennikarskiej w połączeniu z wiadomościami, jakie nadeszły z Paryża od bankowego domu Leroux i Kurz.

Wieczorem tego samego dnia, w którym nastąpiło spóźnienie się rannego wydania *Sztandaru*, Wyrwisz opuścił swoje mieszkanie, gdzie przez kilka godzin z rzędu czekał na list z dymisyą. Wolnym, niepewnym, trzęsącym się krokiem zaszedł do redakcyi dowiedzieć się, czy wieczorny numer znajduje się w porządku i czy tam przypadkiem na jego biurku nie leży pismo od Lackiego. Powiedziano mu na wstępie, że był pan Morski, że oglądał rewizyę numeru, że ułożył z p. Steinkranzem i z p. Skakalskim edycyę poranną i poczynił odnośne zarządzenia w imieniu dyrektora. Wyrwiszowi wydało się to aż nadto jasne. Nie miał tu już nic więcej do roboty. Morski pogodził się najwidoczniej z Lackim; wobec zaś alternatywy, postawionej dziś rano przez samego Wyrwisza, rozumiało się samo przez się, że usunięto go zupełnie. Czuł zresztą wybornie, że był stary i że z tym ogromem, który wyrósł w jego rękach, zupełnie już nie może sobie dać rady.

Nie powiedziawszy zatem słowa, wyszedł napowrót na ulicę. Chciał się pożegnać z obecnymi przynajmniej kolegami, ale ani jeden wyraz nie mógł mu przejść przez gardło. Przeciskał się wśród tłumów, przesypujących się przez trotuary, nie wiedząc, dokąd go pcha ten prąd, pełen hucznych gwarów. Zatopiony w swojej rozpaczy, potrącał przechodniów, mijał ulice i place, szedł naprzód w zmrok, w którym się topiło miasto. Nareszcie stanął, bo uczuł, że go siły poczynają opuszczać. Oparł się o mur i dopiero świeży podmuch wiatru przyprowadził go do ocknięcia. Stał przy kościele św. Dominika; czoło zwilgotniało mu od potu. Zdjął kapelusz, przymknął powieki i zatopił się w myślach, których wątku nie mógł uchwycić. Jął płakać rzewnie i wśród łkań powtarzać machinalnie:

— Pod kościołem żebrać mi przyszło... Mój Boże! Mój Boże!... pod kościołem żebrać mi przyszło...

Dopiero nad ranem wrócił Wyrwisz do domu, blady, drżący od zimna, trawiony febrą. Chorował kilka dni; w redakcyi domyślano się, że jest chory, zresztą obchodzono się bez niego wybornie. Od pewnego czasu przyzwyczajono się już nie liczyć wcale na jego rzeczywistą pomoc, która ograniczała się do zrzędzenia, do wycinania starych wiadomości, do wprowadzania w całą maszynę dziennika pewnej niedołężnej powolności. Steinkranz odgrywał rolę redaktora, popychając Skakalskiego, który był w istocie wyborną siłą roboczą i przybierając ton rozkazujący. Lacki nie spostrzegł nawet nieobecności Wyrwisza, tak był zajęty czem innem; wpadał do redakcyi na chwilę, robił korektę własnych artykułów, czasem zamienił kilka słów z Morskim i znikał, nie skinąwszy nawet głową innym członkom redakcyi.

Był to już zupełnie inny człowiek, niż przed kilkoma tygodniami. Zaniedbany w ubiorze, w kapeluszu pogiętym, z rękami brudnemi, był prawie niepodobny do światowca, który nie zdejmował prawie fraka, nie opuszczał ani jednego przedstawienia w Komedyi i ani jednego wieczoru w szlacheckim klubie. Z ust znikł uśmiech znudzenia i ironii, w oczach rozpromienił się znowu dawny ogień i źrenicom w szarej oprawie nadawał chorobliwie gorączkowy połysk. Lacki pracował z wściekłością; odrabiał czas stracony, rzucił się w wir interesów, zatopił się w księgach, rachunkach, depeszach i artykułach. I poczęło się to jeszcze tego samego wieczora, kiedy już był postanowił wyjechać z miasta, pod pozorem potrzeby przywiezienia Pawła napowrót do stolicy, a w gruncie dla przedłużenia *siesty*, która mu już zepsuła siłę woli.

Poczęło się zaś pod wpływem świeżego numeru *Niezależnych Haseł*, w których spotkał się z gwałtownym atakiem na siebie, pełnym jadu i złośliwości, a pisanym z niezwykłą świetnością pióra. Nie było w nim ani kalumnii, ani inwektyw. Ze zręcznie zaznaczonem umiarkowaniem kreślono jedynie sylwetkę Lackiego, opowiadano dzieje jego przedsiębiorstw, obliczonych na efekt i na reklamę, oddawano sprawiedliwość jego zdolnościom, ale wyrażano się z pogardą o jego charakterze, o jego przekonaniach i o pobudkach całej jego społecznej i filantropijnej działalności. Instynktem odgadł Lacki w tym artykule Leonidasa Orczyca. Widocznie był to już początek kampanii wyborczej o mandat, opróżniony przez śmierć Wolskiego. Pierwszem wrażeniem, jakie Lacki odniósł z artykułu, był gniew, że zdołano zwietrzyć jego kandydaturę. Nie zdawało mu się jednak, aby to miało w czemkolwiek wpłynąć na jego postanowienie wyjazdu. Już kładł się spać, kiedy mu przyszło na myśl napisanie repliki w jutrzejszym *Sztandarze*. Pisał ją w bieliźnie, z trudnością i powoli; biało się poczynało robić na dworze, kiedy ją skończył, a odczytawszy, podarł w drobne kawałki, niezadowolony z niezgrabnej, mało literackiej formy swojej pracy.

Koło południa następnego dnia pukał Lacki do Morskiego. Obudziwszy się, pamiętał o decyzyi wczorajszej i polecił lokajowi nadać depeszę do Sielnickiego; nie dojadł jednak śniadania, a już zabierał się na nowo do redagowania swojej repliki. Teraz chciał Morskiego prosić, ażeby mu ją poprawił i przerobił.

Powieściopisarz dopisywał właśnie ostatniego wiersza codziennej swojej porcyi romansu. Skoro Lacki wszedł, przywitał go więcej, niż grzecznie.

— Przysiągłbym, że ten artykuł *Niezależnych Haseł* jest powodem szczęścia, jakiego doznaję, przyjmując pana u siebie...

— Nie inaczej. Trzeba będzie temu Orczycowi głowy nakręcić...

— Ach! więc pan już wie całą historyę... myślałem, że będę panu mógł powiedzieć nowinę. Nie udaje mi się sięganie po palmy Steinkranza.

— O niczem nie wiem... Po stylu poznałem Orczyca. Nie najlepiej zrobiłem, żem go zraził.

— A... to już nie moja rzecz. Wiem tylko tyle, że gdybyś pan nie odsunął od niego ręki, *Niezależne Hasła* nigdyby go do siebie ściągnąć nie zdołały. Ale to jest ambitny człowiek, to darmo. On musiał mieć pole do działania. Niech pan sobie wyobrazi: chcą postawić jego kandydaturę...

— Czy tak?... Więc to on będzie moim rywalem Ha! więc skruszymy ze sobą kopie; okaże się, co więcej znaczy, jego geniusz, czy moje pieniądze. Tymczasem dzisiaj trzeba go zmiażdżyć w *Sztandarze*. Przygotowałem substrat; pan doda temu sosu i pozakręca ogony.

— Wybornie... Zastrzegam sobie tylko ścisłą dyskrecyę. Żyję z Orczycem w przyjaźni i nie życzyłbym sobie, żeby stosunki nasze uledz miały jakiejkolwiek zmianie.

— Jakto? A ja właśnie chciałem pana o to prosić, żebyś pan ze swojej strony dopomógł mi swoją powieścią. W istocie, słyszałem, że sprawia wrażenie. Czytuję ją. Tak, jak pan chciałeś zrobić z Wolskim, możesz pan śmiało osmarować Orczyca.

— Panie! — rzekł zimno Morski — jako dziennikarz oddaję panu pióro swoje na usługi. Jako artysta, nie mogę się dać nakłonić do czynu, któryby ubliżał sztuce. Sądzę, że powieść moja ma do tego prawo, żeby być dziełem sztuki.

— Nic pana nie rozumiem; cóż u djabła chciałeś pan zrobić z Wolskim.

— To co innego. Tamto był przypadkowy zbieg okoliczności. Jedynie z przychylności dla pana zrobiłem to poświęcenie, że wyrzuciłem ustęp, który był artystycznie doskonały.

— Kochany panie Morski, nie traćmy wiele czasu. Rzecz jest dla mnie ważna i nie będę szczędził ofiar... Ile?

— Obraża mnie pan, panie Lacki, i daje mi pan prawo odpłacić panu przynajmniej ironią za zniewagę... Ja nie mam żadnej rękojmi, czy pańskie zobowiązania, choćby najwyższe, można traktować na seryo. Na giełdzie mówią, żeś pan bankrut.

Lacki pobladł. Bał się ogromnie opinii giełdowej, przed którą od kilku dni starannie krył przesilenie, przez jakie chwilowo przechodził. Kopalniom kraszańskim, których świetny rozwój zdawał się być kwestyą dnia, zagrażał cios bardzo poważny. Baron Blummacher, jeden z najzawziętszych antagonistów Lackiego potrafił dotrzeć aż do sfer giełdowych Paryża i zachwiać zaufaniem, jakiem obdarzał Lackiego dom bankowy Leroux i Kurz. Mało znaczącą stosunkowo klęskę gry giełdowej wyzyskał Blummacher z przedziwną zręcznością, próbując wstrząsnąć całą podstawą kredytową wszystkich przedsięwzięć, które przynosiły Lackiemu bogactwa i miały mu dać pole do szerszej działalności w coraz to nowych kierunkach. Upadek papierni zdawał się być i tak nieunikniony, a była to strata o tyle tylko nieprzyjemna, że komentowanoby ją sobie, jako upadek całej firmy Lackiego. Dotychczas zdawało się, że da się przeciągnąć byt papierni aż do chwili nowych wyborów. Usiłowania te teraz byłyby daremne. Zresztą chodziło tu o rzecz większą, bo o owe miliony, jakie zapowiadała nafta, a z któremi związane były wszystkie świetne projekty przyszłości.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Ze względu na ogólne znaczenie tej fundacyi, uważamy za właściwe podnieść niektóre uwagi, zamieszczone w owem sprawozdaniu, a dotyczące **zakładu drohowyzkiego**. Przedewszystkiem stwierdza komisya, że częste zmiany w osobach tak dyrektora zakładu, jak i naukowego kierownika szkoły, muszą oddziałać ujemnie na rezultaty wychowawcze. Należałoby starać się usilnie o zapewnienie dla szkoły zakładowej odpowiedniego fachowego kierownika, a oszczędność pod względem wynagrodzenia kierującego nauczyciela byłaby niewłaściwą, gdyż od należytego wyboru zależy w znacznej części pomyślność rozwoju szkoły. Przyjmując sieroty, pozbawione często wszelkiej opieki domowej i narażone przed wejściem do zakładu na najgorsze wpływy, dyrekcya liczyć się musi z tem, że zakład drohowyzki ma do czynienia z młodzieżą daleko więcej skłonną do wybryków, daleko trudniej dającą się powodować, aniżeli jakakolwiek inna szkoła.

Tem więcej należy baczyć na jak najstaranniejszy dobór sił nauczycielskich, choćby to było połączone z większymi wydatkami.

Komisya budżetowa, chcąc się przekonać, czy prowadzenie szkół zakładowych jest odpowiednie, zasięgnęła informacyi w Radzie szkolnej, która według obowiązujących przepisów ma prawo badać stan szkół zakładu, mających prawo publiczności. Z aktów Rady szkolnej krajowej przekonano się, że inspektor p. Baranowski zwiedzał zakład w październiku 1893 roku, a równocześnie lustrował inspektor p. Franke stan i urządzenie kursów dopełniających, których zadaniem jest przygotować wychowanków zakładu do zawodów przemysłowych. Z relacyi, przedłożonej Radzie szkolnej, okazuje się, że urządzenie zakładu wymagałoby wielu zmian, co się zaś tyczy personalu nauczycielskiego skonstatowano ważne braki.

Według statutu dyrektor zakładu miał być kierownikiem administracyjnym, jak i wychowawczym; po ustąpieniu pierwszego dyrektora mianowano dyrektorami zakładu osoby, niemające nauczycielskiej kwalifikacyi; ztąd wynikła konieczność mianowania osobnego kierownika szkoły. Zakład mógł na tem wiele zyskać, gdyż myśl połączenia w jednym ręku kierownictwa administracyjnego i wychowawczego była niefortunna. Lecz poruczając urząd kierownika szkoły katechecie zapomniano, że nie jest on w stanie kontrolować nauki, mając sam bardzo liczne godziny własnego wykładu. To też wspomniane sprawozdanie inspektora krajowego na tę okoliczność zwraca uwagę władz kompetentnych, wskazując na konieczność dodania kierownikowi szkoły pomocnika, któryby go wyręczał w wykładach i umożliwił w ten sposób wykonywanie kontroli nad podwładnymi nauczycielami. Podczas wizytacyi w roku 1893 szkoła zakładu była bez kierownika, a nawet bez katechety; funkcyę tę pełnił tylko chwilowo i dorywczo zakonnik z sąsiedniego klasztoru. Taki stan rzeczy uważać musi komisya jako nader wadliwy, a jeżeliby złemu wkrótce nie zaradzono, mogłyby ztąd wyniknąć następstwa jak najgorsze dla przyszłości zakładu i dla wychowującej się w nim młodzieży.

Nadzór nad wychowankami w godzinach pozaszkolnych wykonują dozorcy, którzy według spostrzeżeń inspektora okręgowego, zadaniu swemu pod względem wychowawczym nie odpowiadają. Zdaniem komisyi byłoby najwłaściwiej do nadzoru nad wychowankami powołać ludzi wykształconych pedagogicznie w seminaryach nauczycielskich, a możnaby ich użyć także do pomocy przy udzielaniu nauk szkolnych.

Pocieszającym jest fakt, że w szkole żeńskiej pod kierownictwem Sióstr Felicyanek i nadzór i nauka odbywają się prawidłowo, a staranność Sióstr Felicyanek zasługuje na wszelkie uznanie.

Krytyczne uwagi kompetentnej władzy szkolnej powinny skłonić Radę administracyjną do wglądnięcia bliżej w organizacyę szkół fundacyjnych, celem usunięcia wytkniętych wadliwości. Trudno bowiem spodziewać się dobrych skutków z wychowawczego zakładu w Drohowyżu, jeżeli nie będzie tam szkół pod każdym względem wzorowo urządzonych i prowadzonych.

Należałoby także przystąpić do zbadania, czy statut organizacyjny, uchwalony przez Radę administracyjną przed 20 laty, jest jeszcze dziś odpowiedni wobec zmienionych stosunków. Ubiegłe dwudziestolecie przyniosło znaczne zmiany w stosunkach ekonomicznych i społecznych, a zadanie, jakie zakreślił wspaniałomyślny fundator zakładowi drohowyskiemu, staje się coraz trudniejszem do spełnienia. Celem zakładu, wskazanym w artykule I statutu organizacyjnego, jest wychować sieroty tak: „aby wychowańcy, stanąwszy o własnych siłach, stawali się cnotliwymi i pożytecznymi członkami społeczeństwa.“ Art. 21 statutu postanawia, że należy sieroty z zakładu wyprawiać tak wykształcone, aby mogły same się utrzymać. Lecz w tym samym artykule jest powiedziano, że można wyprawić z zakładu chłopców, mających lat 15, a dziewczęta, mające lat 14. Według artykułu 22 zakład udzielać ma sierotom zaliczek na odbycie wędrówek, dla zwiedzenia celniejszych fabryk i pracowni w zakresie obranego rzemiosła. Tenże sam artykuł wspomina także o zaliczkach dla wychowańców dla rozpoczęcia własnego gospodarstwa. Wszystkie te postanowienia świadczą, że przy założeniu i otwarciu instytutu miano na oku rozciągnięcie troskliwej opieki nad wychowańcami także po opuszczeniu zakładu. **Lecz w sprawozdaniach Wydziału krajowego nie znajdujemy żadnej wzmianki o działalności zakładu w tym właśnie, może najważniejszym kierunku opiekowania się wychowańcami także po opuszczeniu zakładu.**

Brak także wszelkich wiadomości o dalszem zachowaniu się wychowanków i powodzeniu ich po wyjściu z zakładu; niema śladu w sprawozdaniach Wydziału o tem, czy zakład stara się o pomieszczenie wychowanków, czy udziela im pomocy na dalsze kształcenie, lub też zaliczek na rozpoczęcie własnego gospodarstwa. A trzeba się liczyć z tem, że coraz trudniejsze są warunki pracy rękodzielniczej w naszym kraju i coraz silniej nurtują szkodliwe prądy między ludnością robotniczą i rękodzielniczą. Nie można też uchylić się od obawy, że wychowańcy zakładu, gdy opuszczą zakład w wieku 15 do 18 lat i nagle znajdą się nietylko wobec ciężkich warunków egzystencyi, ale i wobec tych szkodliwych prądów — łatwo mogą zwichnąć całą swoją przyszłość i pójść na bezdroża. W takim razie straconą jest bezpowrotnie cała praca nad wychowaniem młodego rękodzielnika, który, zamiast być pożytecznym członkiem społeczeństwa, pomnaża tylko szeregi malkontentów, a niepodobna od chłopca kilkunastoletniego wymagać takiej siły przekonań, takiego hartu w zasadach religijnych i moralnych, aby go nie zachwiały złe podszepty i zgubne przykłady, jeżeli się znajdzie puszczonym samopas, pozostawiony własnym tylko, jeszcze słabym siłom w coraz trudniejszej walce o byt. W dzisiejszych stosunkach byłoby zatem ze wszechmiar wskazanem poddać dojrzałej rozwadze pytanie, czy nie należałoby przystąpić do zmiany statutu organizacyjnego zakładu drohowyzkiego z roku 1874 w tym celu, aby zapewnić społeczeństwu rzeczywistą korzyść z instytucyi, tak hojnie wyposażonej, choćby to miało spowodować zwiększenie kosztów, lub ograniczenie liczby wychowanków. Jest bowiem niewątpliwie daleko pożyteczniej wykształcić mniejszą ilość rzemieślników, lecz zapewnić im, przez gruntowne i wszechstronne wykształcenie zawodowe, pomyślną przyszłość, niż wyprawiać z zakładu corocznie większą liczbę niedostatecznie uzdolnionych chłopców, którzy nie potrafią zdobyć sobie odpowiedniego stanowiska, a tem samem i społeczeństwu nie przyniosą pożytku.

Do tych uwag ogólnych komisya czuła się obowiązaną, gdyż coraz częściej można słyszeć obawy, czy istotnie zakład drohowyzki, przy teraźniejszej organizacyi, wobec zmienionych stosunków, wielkiemu a trudnemu zadaniu swemu podołać może. Zbadanie dokładne tej kwestyi jest niewątpliwie obowiązkiem Wydziału krajowego, a komisya nie wątpi, że usiłowaniom kuratora i Rady administracyjnej powiedzie się przeprowadzić w zakładzie drohowyzkim zmiany, jakie okażą się potrzebnemi dla osiągnięcia celów fundacyi.

Wiadomo już z wczorajszego telegramu, że sprawozdanie komisyi kończyło się następującemi wnioskami: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacyi skarbkowskiej; 2) poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną zbadał potrzebę reorganizacyi szkół w zakładzie drohowyzkim; 3) poleca Wydziałowi kraj., aby po zasięgnięciu opinii fachowej wziął pod rozwagę potrzebę zmiany statutu organizacyjnego zakładu wychowawczego w Drohowyżu.

W dyskusyi zabrał głos prezes Akademii Umiejętności poseł Stanisław hr. **Tarnowski**, zapowiadając poprawkę do 2-go punktu wniosków komisyi. Jako członkowi Rady szkolnej krajowej, wiadome są mowcy niektóre szczegóły, dotyczące zakładu drohowyzkiego z raportów inspektorów szkolnych, chce je zatem podać do wiadomości Sejmu. Celem zakładu jest wychowywanie młodych chłopców, sierót, na rękodzielników zdolnych. Jak świadczą raporta szkolne, kwestya ta pozostawia nieco do życzenia. Wszystkie warsztaty, z wyjątkiem szewskiego i krawieckiego, prowadzone są dorywczo. Zawodowe przygotowanie chłopców jest niedostateczne. Co do nauki ogólnej, zakład, który ma prawo publiczności, powinien stosować się do obowiązującego planu naukowego. Tymczasem, czy zakład naukowy drohowyzki trzyma się planu dawniejszego, czy dzisiejszego, tak Radzie szkolnej krajowej, jak i okręgowej, niewiadomo. Pod względem nadzoru braki są wielkie; mowca zaznacza, że to, co mówi, odnosi się do działu chłopców. Kuratoryą powoduje oszczędność, ale oszczędność źle zrozumiana staje się zawsze szkodliwą (brawa). Jak dalece posuwa się ten wzgląd oszczędności, dowodzi fakt mianowania kapelana kierównikiem szkoły. Ten kapelan, mając wiele godzin wykładowych, nie mógł znaleść dość czasu, aby pełnił zarazem funkcyę kierownika. Od miesiąca września do listopada 1893 r. pozostawał nawet zakład bez nauki religii. Są to rzeczy, na które uważał mowca za swój obowiązek zwrócić uwagę Sejmu.

Mowca wnosi poprawkę do 2-go ustępu i proponuje, aby ten ustęp w następującej stylizacyi mógł być przyjętym: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wejrzał niezwłocznie w stan zakładu drohowyzkiego, a w razie potrzeby spowodował właściwe zmiany i poprawki.

P. **Merunowicz** zapytuje, dlaczego gmach skarbkowski we Lwowie przynosi tak mało dochodu?

P. **Skałkowski** przyznaje, że niestety gmach ten przynosi istotnie mały dochód. Koszta administracyjne są bardzo znaczne, również wydatki na reparacye są wielkie, dlatego pozostaje czysty dochód nieznaczny. Na poprawkę p. St. Tarnowskiego zgadza się sprawozdawca, gdyż ona w dosadniejszy sposób wyraża życzenia komisyi.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi z poprawką p. St. Tarnowskiego.

## Subwencya na misye katolickie.

Komisya budżetowa przedłożyła na wczorajszem posiedzeniu sejmowem sprawozdanie o wniosku p. Torosiewicza, tyczącym się udzielenia subwencyi w kwocie 3.000 złr. na misye katolickie. Komisya zaznacza, iż misye katolickie, odbywane przez zakony kaznodziejskie, są potężnym czynnikiem w utrwaleniu wiary i w podniesieniu moralności w parafiach. Przypatrując się skutkom misyi, tam zwłaszcza, gdzie one w kilkuletnich odstępach się powtarzają, widzi się, jak strona duchowa ludności się kształci i jak ludność po wysłuchaniu słowa Bożego z kazalnicy na wyższy poziom życia moralnego się wznosi. Dotychczas misye odbywały się wyłącznie kosztem duchowieństwa parafialnego, przy przyczynieniu się wiernych tam, gdzie miejscowe warunki na to się składały. Komisya budżetowa sądzi, że Sejm, który wniosek p. Torosiewicza jej przekazał, nie zechce odmówić poparcia materyalnego pracy misyonarzy katolickich, mającej na celu wzmocnienie i utrwalenie wpływu wywieranego na ludność przez duchowieństwo parafialne i wnosi, aby Sejm na misye katolickie przeznaczył kwotę 3000 złr. jednorazowo na r. 1894 do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z konsystorzami rzymsko-i grecko-katolickimi.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się żywa dyskusya. Pierwszy zabrał głos p. **Okuniewski**, który polemizował z wnioskiem komisyi; zaprzeczał, jakoby misye przynosiły jaką korzyść, twierdził, że kraj nie ma obowiązku dawać ofiar na misye i że raczej należałoby pieniądze te obrócić na szkoły.

X. Tytus **Kowalski** zaznacza, że poprzedni mowca rozpoczął poważnie, ale przeszedł później na reminiscencye. które wychodzą... poza interesa ludu ruskiego i monarchii. Każdy szczerze kochający lud poseł jest przekonany, że misye są bardzo potrzebne. Co do obowiązków ponoszenia kosztów misyi, to powinni ponosić je ci, którzy z nich korzystają. Ale wobec dzisiejszej biedy jest to zbyt trudne. Dosyć przejrzeć inwentarze majątków cerkiewnych. Są cerkwie takie, które nie mają więcej jak tylko 2 lub 3 liche ornaty, dwie podarte alby i jeden kielich. Dwory także po większej części w przykrem są położeniu, pozostaje więc tylko jedna droga zapukania do skarbony krajowej, bo w tej skarbonie są także grosze najbiedniejszych włościan. Mowca przytacza jeden przykład celem wykazania olbrzymiej doniosłości misyi. Oto w pewnej wsi żandarm, patrolujący w nocy, znalazł pod płotem zagrody jednego z zamożnych włościan dziewczynę związaną i pokaleczoną strasznie. Zaprowadził ją do kancelaryi urzędu gminnego, a tam zeznała ona, że to jej służbodawca, ów zamożny włościanin, tak ją skrzywdził. Sąd skazał owego włościanina na dwa lata ciężkiego więzienia. Minęły te dwa lata; włościanin ów, złamany na duchu, zniszczony materyalnie, wrócił do wsi z piętnem hańby na czole.

Wnet potem odbywała się we wsi misya; przyjechali ci „straszni bazylianie“ przez radykałów szyderczo zwani „Jezuitami, zakutanymi w ruską skórę“. Misya odbyła się w największym porządku, a gdy się skończyła, i księża misyonarze już na wózek wsiadali, przybiega owa dziewczyna i z płaczem zeznaje, że ona wszystko skłamała, że to ona sama pokaleczyła się tak i powiązała, aby rzucić podejrzenie na swego służbodawcę i zemścić się na nim. „Oto był efekt misyi — zakończył X. Kowalski. — Oto było śledztwo, przeprowadzone przez misyonarzy, na podstawie żywego słowa Bożego i kodeksu Chrystusa. Wypadków takich naliczyćby można setki i tysiące. Oświadczam, że głosować będę za wnioskiem komisyi, gdyż wydatek na ten cel jest wydatkiem prawdziwie produktywnym“. (Oklaski).

Pos. hr. Stan. **Badeni** zaznacza, że w r. z. głosował przeciw wnioskowi p. Torosiewicza, ale nie z tego powodu, co p. Okuniewski. Misye katolickie rozwijają się w naszym kraju pomyślnie, przynoszą korzyści i zdawało się mu, że nie potrzebują one subwencyi kraju, i że zyskają przez to, jeśli odbywać się będą z inicyatywy prywatnej. Chcemy oświaty na gruncie katolickim, a misya do tej oświaty tylko przyczynić się może. Stoimy na tem stanowisku, aby oświata popierała to, co daje Kościół i Cerkiew, a Kościół i Cerkiew, by popierały rozszerzanie się oświaty. P. Okuniewski sprzeciwiał się wnioskowi komisyi także ze względów narodowych, ale mowca sądzi, że pieniądze, które Sejm da ruskim książętom Kościoła do rozporządzenia, na złe narodowi ruskiemu nie wyjdą. (Oklaski).

X. Metropolita **Sembratowicz** zaznacza, że zeszłego roku nie mógł się zgodzić z motywami p. Torosiewicza — dziś, gdy motywa zmienione, mowca za jego wnioskiem głosować będzie. Po słowi Okuniewskiemu zarzucił X. Metropolita, że wystąpił on w swojej mowie wprost przeciw Cerkwi, bo misye ściśle z Cerkwią są złączone. Zresztą na to odpowiedział już wyczerpująco X. Kowalski zgodnie z intencyami duchowieństwa. X. Metropolita oświadcza w imieniu ludu ruskiego, że lud ten pragnie misyj i wierzy w ich skuteczność. Zresztą nawet najmoralniejszy lud pragnie słuchania słowa Bożego, bo mu wierzy więcej, niż hasłom agitatorów. Cerkiew nie może być używana za bawidełko do jakichś rzekomo narodowych agitacyj, jak chce p. Okuniewski, bo Cerkiew ruska jest tylko jedna, jedyna Cerkiew katolicka. (Brawa i oklaski).

P. **Kułaczkowski** występuję przeciw temu wydatkowi, jako zbytecznemu. Twierdzi on, żę nie będą to misye „katolickie“, ale „polityczne“. Oświadcza on, że wniosek Torosiewicza jest *ein Aufputz*.

P. Stan. **Dzieduszycki** polemizuje z pp. Okuniewskim i Kułaczkowskim, którzy walczyli z wiatrakami, których niema. Po oświadczeniu X. Metropolity, powinniśmy jednomyślnie przyjąć wniosek komisyi.

X. Metropolita **Sembratowicz** po raz wtóry wykazywał doniosłość misyi, polemizował z wywodami p. Kułaczkowskiego i zaznaczył, że p. Kułaczkowski sam przyznałby, iż misye są potrzebne i pożyteczne, gdyby kiedy był na jakiej misyi.

P. **Romańczuk** zaznaczył na wstępie, że nie myśli wdawać się w rozbieranie kwestyi, czy misye są potrzebne, czy też nie, ani też, czy reformowani Bazylianie dobrze sprawują swą działalność misyonarską, czy też nie. Inne względy skłaniają mowcę do sprzeciwienia się wnioskowi komisyi budżetowej. Oto inicyatywa do wniesienia petycyi o subwencyę na misye nie wyszła wcale od tych, którzyby mieli do tego prawo. Ani Bazylianie, ani duchowieństwo ruskie wogóle, nie żąda wcale pieniędzy, po cóż więc im dawać? Nadto nasuwa się pytanie, czy subwencyonowanie takich spraw należy do Sejmu. *Ne misceantur sacra profanis* — tego powinniśmy się trzymać. Sejm niech się trzyma tego, co do niego należy, a sprawę tę niech pozostawi duchownym.

P. **Okuniewski** raz jeszcze przemawiał przeciw wnioskowi komisyi; zastrzegł się, że przez swe wystąpienie nie chciał występować przeciw duchowieństwu ruskiemu, które ceni i poważa, ale zaznaczył, że historya kiedyś pokaże, iż duchowieństwo ruskie na złej teraz znajduje się drodze.

Sprawozdawca p. Jan **Stadnicki** oświadczył, że potrzeby misyj katolickich nie uznają tylko ci, którzy przekonani o tej potrzebie być nie chcą. My lepiej wiemy, o ile misye są dobre, aniżeli p. Okuniewski, gdyż my zrośliśmy się z cywilizacyą zachodnią i wiemy, jaki ona wpływ wywiera. P. Okuniewski chciałby może, abyśmy wybrali cywilizacyę wschodnią — ale o tem sprawozdawca rozwodzić się nie chce. Zastanawiając się nad samym wnioskiem, oświadcza mowca, że jest co najmniej rzeczą wątpliwą, czy było stosowną rzeczą wywoływać dyskusyę w tej sprawie. Czy Sejm, składający się ze 147 katolickich posłów, może sprzeciwić się wnioskowi p. Torosiewicza? Wniosek p. Torosiewicza był — zdaniem mowcy — niejako zapytaniem Sejmu, czy jest katolickim, na to można tylko odpowiedzieć twierdząco. Mowca zastrzega jednak, iż podobne pytania nie będą się zbyt często powtarzały, bo mógłby Sejm odmówić pytającemu się prawa odwoływania się ciągle do przekonań Sejmu. (Brawa).

**Wniosek komisyi został przyjęty przez Sejm bardzo znaczną większością głosów.**

# KRONIKA.

**Kraków** 13 lutego.

— **JE. Najprz. X. Biskupowi Łobosowi** przesłaliśmy onegdaj telegraficzne życzenia z powodu nominacyi Jego tajnym radcą. Dziś otrzymaliśmy następującą telegraficzną odpowiedź:

„Za bardzo dla mnie cenną gratulacyę, proszę przyjąć serdeczne podziękowanie. Biskup *Łobos*.“

— **J. E. Dr Biliński**, prezydent jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przybył wczoraj wieczorem do Krakowa w towarzystwie p. dyrektora Kolosvarego. Na dworcu powitali p. prezydenta Bilińskiego naczelnicy oddziałów tutejszej dyrekcyi ruchu. P. prezydent zamieszkał w hotelu Saskim. Dziś rano dokonał inspekcyi tutejszej dyrekcyi ruchu, a następnie w biurze p. radcy Kolosvarego udzielał posłuchań urzędnikom kolei państwowych, tak miejscowym, jak z kraju przybyłym. Po południu weźmie p. prezydent Biliński udział w pogrzebie zastępcy dyrektora ruchu ś. p. Władysława Słonińskiego, a od godz. 4 do godz. 6 będzie udzielał posłuchań stronom prywatnym w hotelu Saskim. Na cześć p. prezydenta odbędzie się dzisiaj obiad u hr. Antoniów Wodzickich.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Czasu* został z polecenia prokuratoryi państwa skonfiskowany z powodu ogłoszenia odezwy komitetu Kościuszkowskiego. Usunąwszy inkryminowany artykuł, zarządziliśmy zaraz wczoraj nowy nakład tego numeru, który doręczony został prenumeratorom miejscowym i wysłany pocztą dla zamiejscowych.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m. o godz. 5 po południu.

— **W „Związku literackim“** odbędzie się we środę dnia 14 lutego o godz. 7 pogadanka „o spirytyzmie“. Zagai prof. Dr Cybulski. Członkowie mogą wprowadzić gości.

— **„Lutnia.“** Jutro o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Saskiego odbędzie się wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa z udziałem p. Marylli Kulczyńskiej, śpiewaczki, art. dram. p. Morskiej, kapelm. p. Hocka, prof. Ostrowskiego, p. Mercika, członków orkiestry 13 pułku, oraz chóru męskiego „Lutni“ pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta.

Program: 1) Haydn: Kwartet na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę (C-dur, Vivace, Adagio, Menuet, Finale), (kapelm. pp. Hock, Lewinger, Ostrowski, Mercik); 2) a) Meyerbeer: Arya z *Proroka*, b) Meyer-Helmund: Pocałunek, c) Moniuszko: Grajek (p. M. Kulczyńska); 3) a) Elsner: Hymn, b) Patius: Dzwony (chór „Lutni;“ 4) Deklamacya: Gawalewicz, a) Bałamutka, b) Umh! Umh! (art. dram. p. Morska); 5) a) Mozart: Fiołek, b) Madejski: Rywalki (p. M. Kulczyńska); 6) a) Mozart: Menuet; b) Glinka: Skowronek, Romans (instrumenta smyczkowe, flet, arfa); 7) a) Worobkiewicz: Dumka, b) Weinzierl: „Geniuszowi cześć“ (chór „Lutni“).

— **Koncert Towarzystwa muzycznego** odbędzie się dnia 26 b. m. W program wchodzi między innymi Mendelsohna „Walpurgisnacht“, ballada na sola, chóry i orkiestrę i koncert Beethovena Es-dur, który odegra z orkiestrą prof. Domaniewski.

— **Raut** na dochód „Przytuliska“ brata Alberta pomimo bardzo nielicznego udziału publiczności, spowodowanego zapewne złym stanem pogody, przyniósł nadspodziewanie znaczny dochód 747 złr. 16 ct. i 40 marek, a mianowicie: bilety wstępu przyniosły 47 złr., programy 49 złr., bufet 157 złr. 65 ct., licytacya 241 złr. 86 ct., wyroby zakładu brata Alberta 40 złr. 65 ct., dary osób prywatnych H. D. 210 złr., p. Wacław Zaleski 25 złr. Po odtrąceniu kosztów w sumie 97 złr. 85 ct. dochód netto przedstawia się w kwocie 649 złr. 31 ct. i 40 marek. Nadmieniamy, że wiele cennych fantów, do których zaliczyć przedewszystkiem wypada prześliczny szkic p. K. Pochwalskiego, który niestety nadszedł już po raucie, sprzedanych zostanie drogą prywatną i niewątpliwie znaczny przyniosą zasiłek. Komitet składa niniejszem w imieniu nieszczęśliwych gorące podziękowanie wszystkim Paniom, które nie szczędziły trudów w poparciu tak szlachetnego celu, pp. artystom: Koenigowi, Kruszewskiemu, Krzeszowi, Sakowskiemu, Stachiewiczowi, Stasiakowi, Wodzinowskiemu; p. Braunowi za bezinteresowny współudział w koncercie, p. kapelmistrzowi Hockowi i wogóle wszystkim, którzy poparli usiłowania nasze.

Imieniem komitetu:
*Feliks Chwalibóg*, *Bolesław Filiński*,
*Jerzy Kieszkowski*.

— **Przypominamy**, że jutro o godz. 3 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej, L. 5, I piętro odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa afrykańskiego pod protektoratem JEmin. X. Kardynała Dunajewskiego, na którem O. Bratkowski, duchowny kierownik Towarzystwa, będzie miał przemowę, opartą na breve apostolskiem. JEmin. X. Kardynał ma zaszczycić zgromadzenie swoją obecnością. Wstęp dozwolony wszystkim. W sali wystawiona będzie chorągiew z obrazem św. Józefa, sprawiona z ofiar czytelników *Echa z Afryki*, a przeznaczona dla misyi Huilly w Afryce zachodniej.

— **Z Arcybractwa Miłosierdzia.** Na zwykłem posiedzeniu miesięcznem, odbytem w dniu wczorajszym, odczytał referent radca A. M. p. Müldner sprawozdanie z obrotu Kuchni Arcybractwa za rok 1893. Dochód, wliczając w to pozostałość kasową z r. 1892, tudzież zapomogę Arcybractwa na lokal i zakupno wiktuałów na zapas zimowy, wynosił ogółem okrągło 6094 złr., których użyto całkowicie na zakupno mięsa, chleba, krup i mąki, wszelkich innych wiktuałów, płace gospodyni i służby i t. p. Niedobór za pobrane mięso i resztę za zakupione ziemniaki wynosi 354 złr., która to kwota jednak z większych dochodów w pierwszych miesiącach b. r. umorzoną zostanie. Kuchnia otwartą była w roku zeszłym przez cały rok bez przerwy, podczas gdy dawniej przez miesiące wakacyjne była zamykaną. Obiadów wydano ogółem: mięsnych po 20 ct. 8767, po 16 ct. 7790, po 10 ct. 4139; postnych po 12 ct. 8386, po 5 ct. 2347, czyli przeciętnie na miesiąc po 730, 649, 345, 698, 195. Oprócz tego wydano 5285 obiadów dla głodnych dzieci, 410 obiadów dla delegatów włościańskich i 78 obiadów dla dzieci z Bochni, ogólna więc suma obiadów w roku 1893 wynosi 37.202. Zasługa umiejętnego i sprężystego kierunku Kuchni Arcybractwa przypada w udziale zasłużonej prezesowej Komitetu Kuchni p. Franciszce Starzewskiej. Członkowie Rady A. M. na onegdajszem posiedzeniu uchwalili jednomyślnie, ażeby p. Starzewskiej w uznaniu zasług, położonych dla rozwoju Kuchni wyrazić należyte podziękowanie.

— **Mianowanie.** Minister wyznań i oświaty zamianował profesora państwowego gimnazyum w Przemyślu, Kazimierza Bobka, członkiem komisyi egzaminacyjnej nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu na czas aż do końca bieżącego trzechletniego okresu funkcyjnego, to jest aż do początku roku szkolnego 1896/7.

— **Ze sfer kolejowych.** Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Stanisławowie, jak się dowiadujemy z poważnego źródła, ma zostać obsadzoną w następujący sposób: dyrektor ruchu p. Ludwik Wierzbicki; zastępca dyrektora p. Józef Horoszkiewicz, dotychczas inspektor w jeneralnej dyrekcyi w Wiedniu, przedtem pełniący obowiązki szefa inspektoratu w Nowym Sączu. Oddział I administracyjny: inspektor-referent Dr Natan Seinfeld. Oddział II, inspektorat konserwacyi: referent p. Bernard Luft, pełniący obecnie obowiązki starszego inżyniera przy dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Wiedniu. Oddział III, nadzór lokomotyw i działu mechanicznego: referent p. Adolf Wex, obecnie starszy inżynier przy dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie. Oddział IV, sprawy ruchu: referent p. Ksawery Berezowski, obecnie naczelnik stacyi Lwów. Oddział V, sprawy komercyalne: referent-inspektor p. Edward Gąsowski, pełniący dotąd takie same obowiązki w Krakowie. Biuro rachuby wreszcie obejmie jako inspektor-referent p. Waleryan Weimes, dotychczas pełniący te same obowiązki w lwowskiej dyrekcyi ruchu.

— **Wiadomości dyecezyalne.** W podanych onegdaj wiadomościach zaszła pomyłka. Mianowicie w dyecezyi krakowskiej został odznaczony *Expos. can.* X. Wojciech Konieczny, proboszcz w Graboszycach, nie zaś X. Andrzej Konieczny, który należy do dyecezyi tarnowskiej.

— **Sekcya muzyczno-teatralna.** Piszą nam ze Lwowa: Sekcya muzyczno teatralna wystawy krajowej przystąpiła na ostatniem swem posiedzeniu do wyboru grona sędziów czyli t. zw. jury dla nagradzania instrumentów nadesłanych do działu przemysłowego. Do grona tego zaproszeni zostali pp.: Barabasz, Biernacki, Bylicki, Cetwiński, Domaniewski, Dietz, Dreżopolski, Gall, Górski, Jarecki, Kołaczkowski, Łysenko, Mikuli, Nadworski, Paderewski, Raczyński, Richling, Śladek, Śliwiński, Słomkowski, Steiner, Stengel, Schwarz, Wachnianin, Wolfsthal, Wroński, Wszelaczyński, Żeleński. Grono to będzie jeszcze rozszerzone. Jury dzieli się na cztery grupy: 1) fortepiany i pianina, 2) organy i harmonia, 3) instrumenty smyczkowe, 4) instrumenty dęte.

Zo sprawozdań okazało się, że prawie wszystkie firmy krajowe już się zgłosiły, jak również, iż praca zbierania przedmiotów do wystawy okazowej muzycznej przyniosła bardzo pomyślne rezultaty. Obecnie rozsyła komitet zaproszenia do instytucyj, oraz do osób prywatnych, posiadających przedmioty do działu tego należące, iżby nadsyłały je na wystawę. W tym celu każdy, jakiś przedmiot mający, proszony jest naprzód o złożenie deklaracyi, czyli zgłoszenia (do 15 marca), a następnie o nadesłanie przedmiotu najpóźniej do 1 maja.

Organizacyą działu teatralnego pod kierunkiem wiceprezesa sekcyi p. Krechowieckiego zająć się mają pp.: dyr. Szmitt, dyr. Pawlikowski, Zelazowski, Jarecki, Woleński, Kwieciński, Walewski i Sachorowski; do jury uprzedniej powołani zostali pp.: Krechowiecki, Szmitt i Czapelski.

— **Oświata ludowa na wystawie.** Lwowskie Koło literacko-artystyczne wzięło na siebie urządzenie specyalnej wystawy, która dałaby obraz pracy na polu oświaty ludowej od roku 1848 po dzień dzisiejszy. Koło pragnie zebrać wszelki materyał tak rzeczowy, jak statystyczny, iżby obraz ten jednej z ważniejszych gałęzi działalności narodowej był możliwie dokładny. W tym celu wypracowało Koło i rozesłało odpowiedni kwestyonaryusz; dalej gromadzi wydawnictwa i czasopisma oraz statuty. Wszelkie posyłki adresować należy do Koła (Lwów, gmach teatralny hr. Skarbka). Wydaną również zostanie staraniem Koła bibliografia wydawnictw ludowych od roku 1848.

— **Honorowe obywatelstwo.** Rada miasta Starego Sącza jednomyślną uchwałą swoją z dnia 10 lutego b. r. nadała honorowe obywatelstwo JE. p. Namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu w dowód uznania i wdzięczności za życzliwość i opiekę, jaką miasto Stary Sącz otacza.

— **Stracenie mordercy.** Wczoraj o godz. 7 min. 30 rano na drugiem podwórzu t. zw. małych koszar, czyli więzienia wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej we Lwowie stracono kaprala 4 pułku ułanów, Eugeniusza Paniutę, który przy końcu z. r. zamordował w Krechowie skrytobójczo swego przełożonego, rotmistrza Barischa. Wyrok ogłoszono Paniucie już w sobotę. Przyjął go spokojnie i żądał tylko widzenia się z matką, oraz pociechy religijnej. Życzeniom jego uczyniono zadość. W niedzielę fotografował się. Wczoraj rano przed egzekucyą pożegnał się jeszcze z kilku towarzyszami broni, których na wyraźne żądanie Paniuty sprowadzono z Krechowa. Kapelanowi, który mu towarzyszył do ostatniej niemal chwili, oświadczył, iż żałuje popełnionego morderstwa i chętnie za nie ponosi karę. Paniuta po ogłoszeniu wyroku został, stosownie do przepisów wojskowych, zdegradowany i wykluczony z armii austro-węgierskiej.

Egzekucya wyroku odbyła się w obecności asystencyi wojskowej i kikudziesięciu oficerów rozmaitej broni. Już o g. 7 min. 15 ustawiło się naokoło podwórza więziennego pół batalionu 30 p. p. pod komendą majora Wurma, okalając w ten sposób miejsce, na którem ustawiono szubienicę, złożoną z prostego słupa i trzechstopniowego podwyższenia, przeznaczonego dla kata. Przed wprowadzeniem skazańca ustawili się pod szubienicą kat z Wiednia Seifried z dwoma pomocnikami, wszyscy ubrani czarno, Seifried nadto w czarnych rękawiczkach. Wśród grobowej ciszy wszedł skazaniec, otoczony oddziałem wojska w towarzystwie po stronie prawej kapelana wojskowego, po lewej zaś więziennego dozorcy. Paniuta, liczący lat 26, obrządku gr. kat., mężczyzna dorodny, wzrostu więcej niż średniego, z małym wąsikiem, ubrany w płócienną odzież więzienną, szedł chwiejnym krokiem, trzymając ręce złożone, jakby do modlitwy. Na twarzy skazańca widoczne były przygnębienie i skrucha. Gdy ponury orszak stanął przed szafotem, audytor Boublik odczytał wyrok śmierci, poczem major Wurm oddał skazańca w ręce kata. Wtedy kapelan wojskowy odmówił ze skazańcem ostatnią modlitwę; słowa kapłana powtarzał Paniuta z widocznem wzruszeniem. Następnie kat Seifried wstąpił na schodki, przygotowując stryczek, a tymczasem pomocnicy jego, podprowadziwazy skazańca pod słup, związali mu ręce i nogi i podnieśli w górę... Od chwili założenia stryczka aż do śmierci Paniuty, upłynęło minut pięć. Po odstąpieniu kata, który w tejże chwili zrzucił rękawiczki, przystąpił do trupa jeden z lekarzy pułkowych, celem skonstatowania śmierci. Gdy to nastąpiło, rozległa się komenda: „Do modlitwy“, a kapelan odmówił krótką modlitwę ruską. Na tem skończyła się egzekucya. Ciało wisielca do pogrzebania pozostało przez 3 godziny na szubienicy pod strażą wojskową. Przed bramą więzienia garnizonowego zebrały się tłumy gawiedzi ulicznej już na godzinę przed wykonaniem wyroku.

— **Arcyksiążę Karol Ludwik** zwiedził w Wiedniu pracownię Horowitza, gdzie podziwiał portrety ks. Izy Sanguszkowej, matki ks. Marszałka, hr. Alfredowej Potockiej i panny Renard. Arcyksiążę wyraził radość swoją z powodu osiedlenia się Horowitza w Wiedniu, który posiada już w swych murach dwóch tak znakomitych artystów, jak Pochwalski i Angeli.

— **Śniadanie na cześć X. arcybiskupa Stablewskiego.** Wiedeńska *Presse* otrzymuje następującą de-

peszę z Berlina: Kanclerz Caprivi wydał wczoraj w poniedziałek śniadanie na cześć X. arcybiskupa Stablewskiego. Zaproszeni zostali do wzięcia udziału w śniadaniu: prezydent ministrów hr. Eulenburg, minister wyznań Dr Bosse, biskup wojskowy Assmann oraz wielu deputowanych z centrum i z Koła polskiego.

— **Nowa komedya Paillerona** nosi tytuł *Les Cabotins*. Jestto czteroaktowa współczesna satyra. W tych dniach w *Théâtre Français* odbyła się próba jeneralna tej niezwykłej premiery przed zaproszoną publicznością. Pierwszy akt pełen błyszczącego dowcipu podobał się niezmiernie; żywe zainteresowanie wzbudził akt drugi, zawierający misternie ironiczny obraz współczesnego salonu; w trzecim i czwartym akcie jest nieco przestarzała intryga miłosna, lecz zato świetne polityczne aluzye zwracają na siebie główną uwagę. Przed jawnem przedstawieniem Pailleron poczyni jeszcze kilka skróceń.

— **Nad prawami autorów rosyjskich i zagranicznych** w granicach państwa rosyjskiego rozprawiano obszernie na posiedzeniu rosyjskiego Towarzystwa wydawców i księgarzy w Petersburgu. Pomiędzy obecnymi było wielu uczonych i literatów, a między innymi i p. Włodz. Spasowicz. Sprawozdawca tegoż Towarzystwa w sprawie zawarcia literackiej konwencyi z mocarstwami zagranicznemi, p. Halperina-Kamiński, oświadczył się za konwencyą. Nadzwyczaj energicznie przemawiał p. Komarow, redaktor *Świeta*, przeciwko temu bezprawiu, jakie się praktykuje w Rosyi względem praw autorów zagranicznych. Zdaniem p. Komarowa, liche tłómaczenia autorów obcych, niezwykle ułatwione brakiem konwencyi literackiej, gubią twórczość rosyjską. W sprawie tej przemawiał obszernie p. Wł. Spasowicz. Starał się on udowodnić potrzebę zabezpieczenia praw autorskich, jako częstokroć jedynego źródła utrzymania autora i jego rodziny. Mowca, wykazawszy odnośne braki ustawodawstwa rosyjskiego, oświadczył się za przystąpieniem Rosyi do konwencyi literackiej berneńskiej i za rewizyą w tym kierunku ustawodawstwa rosyjskiego. Do tych wniosków rosyjskie Towarzystwo wydawców i księgarzy przychyliło się znaczną większością głosów.

— **Antipiryna, antifebrina i fenacetina** są najbardziej dziś rozpowszechnionymi środkami przeciw bólom głowy. Otóż *British Medical Association* zarządziło ankietę w celu zbadania szkodliwości tych środków. Okazało się z 220 orzeczeń praktycznych lekarzy, że antifebrina jest najbardziej szkodliwa (złe skutki następują często już przy dawce 0·2 grama) Natomiast antipiryna w dozach poniżej 0·6 grama nigdy nie wywołuje ujemnych następstw, a jeszcze mniej fenacetina. Wiadomość tę, interesującą szerokie niestety koła migrenistów, czerpiemy z *W. Medic. Blätter*.

— **Nekrologia.** Emilia z Rampeltów Ciechanowska, wdowa po radcy sądu kraj. wyższego, przeżywszy lat 58, zmarła tu dnia 13 b. m.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 14 b. m. po raz czwarty: *Swiat nudów*, komedya w 3 aktach Edwarda Pailleron'a.

— Dnia 12 lutego pochmurno, wietrzno, wieczorem deszcz; termometr od +7·4 doszedł do +12·5 Cels. Barometr zwolna się podnosi; o godz. 7 rano dnia 13 lutego stan jego był 732·3 mm., termometru +3·8 C. Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 14 lutego: Suche dni; św. Walentego kapłana.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Koncert** na budowę pomnika Artura Grottgera zgromadził wczoraj wcale liczną publiczność. Pierwszą część wypełniły wyłącznie produkcye muzyczne. Program urozmaicony składał się z numeru orkiestral nego, z chóru męskiego pod kierunkiem p. Barabasza i z koncertu fortepianowego, wykonanego przez p. Lorię. Wszystkie numera koncertu wykonane zostały ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, a tak chóry, jak i utalentowana solistka zdobyły rzęsiste oklaski. Orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka najwięcej przyczyniła się do strony artystycznej, bo z rozlicznych zadań, a szczególnie z akompaniamentu w koncercie Litolfa, wywiązała się świetnie. — Część druga była bardzo zajmującą szeregiem żywych obrazów na tle „Polonii" Grottgera. Jest to śmiała myśl odtworzenia takich arcydzieł, jakiemi są obrazy genialnego mistrza w obrazach żywych, w których brak nietylko szczegółów, ale przedewszystkiem silnych charakterystycznych typów, a jednak obrazy te wywołały wrażenie wybornym układem i oświetleniem. Do najudatniejszych należy zaliczyć „Obronę sztandaru" i „Nieszczęsną wieść." Pp. Pruszkowski, Benedyktowicz, Stasiak, Wodzinowski i Tetmajer słusznie nagrodzeni zostali hucznymi oklaskami za artystyczny układ obrazów, a kurtynę podnosić musiano bez końca, aby zaspokoić żądania widzów.

## Dział ekonomiczny.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 13 lutego.

Podczas ostatnich paru targów kupowano mało więc dzisiaj wystąpiło na jaw większe zapotrzebowanie i rzeczywiście sprzedano kilka większych partyj pszenicy i żyta dla młynów miejscowych. Tymczasem dowozy zboża nie zmniejszają się wcale a wskutek tego zaofiarowanie jest znaczne, i ceny przez to samo nie zdołały się polepszyć.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·— złr.; czerwoną 7·40 do 7·90 złr.; żółtą 7·30 do 7·90 złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6·75 złr.; na kaszę 5·20 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·25 do 13·— złr.; wyka 8·— do 9·—; koniczyna czerwona 65—80; biała 65—80. Wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

*Kasa Oszczędności m. Krakowa.*

| | |
|---|---|
| Stan wkładek dnia 31 stycznia 1894 r. . . . . . | 11,566.409 złr. 16 ct. |
| Od dnia 1 do 31 stycznia 1894 r. złożono | 489.232 złr. 16 ct. |
| Razem . . | 12,055.641 złr. 32 ct. |
| Od d. 1 do 31 grudnia 1893 r. zwrócono . . . . . | 488.817 złr. 75 ct. |
| Stan wkładek dnia 31 stycznia 1894 roku . . . . | 11,566.823 złr. 57 ct. |

## Telegramy własne „Czasu".

**Lwów** 13 lutego. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11.

Romanowicz odpowiedział na interpelacyę Sękowskiego, iż Wydział krajowy zajmuje się projektem założenia szkoły rolniczej niższej w mieleckim powiecie. Wskutek braku sił nauczycielskich musi jednak postępować z przezornością.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10 milionów złr. na cele inwestycyjne i konwersyę długów dotychczasowych, przekazano komisyi.

Udzielono gminom miast Brzeżany, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol i Żółkiew koncesyi na pobór myta kopytkowego na lat 3.

Udzielono koncesyi na lat 5 do poboru opłat mytniczych od przewozów: obszarowi dworskiemu w Krzywczy w pow. przemyskim przez rzekę San w Krzywczy; gminie Leżajsk pod Starem miastem, tudzież obszarowi dworskiemu Przeworsk od przewozu przez rzekę Wisłok w Korniatkowie.

Udzielono na lat 5 koncesyi obszarowi dworskiemu w Wiktorowie na dalszy pobór opłat mytniczych od mostu na rzece Łukwicy.

Polecono Wydziałowi krajowemu, aby zbadał warunki proszonej przez gminę Świniary koncesyi do poboru opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę pod Sierosławicami i przedłożył odpowiednie wnioski Sejmowi na najbliższej sesyi.

Udzielono na lat 5 koncesyi do pobierania opłat mytniczych Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu na rzecz utrzymania mostu na Bystrzycy w Urożu i na rzecz utrzymania ośmiu mostów w Podbużu.

Komisya szkolna (ref. Ćwikliński) przedkłada projekt ustawy o organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie, oraz następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby w najbliższej przyszłości w lwowskiej szkole politechnicznej do istniejących już czterech wydziałów zawodowych dodał piąty wydział dla nauki górnictwa i hutnictwa.

Romańczuk żądał, aby ruskie wykłady wprowadzono w miarę potrzeby.

Sprzeciwia się temu Bobrzyński, wykazując, iż bardzo mały procent Rusinów uczęszcza na technikę. Jeżeli w przyszłości zajdzie tego potrzeba, Sejm może zmienić odpowiednią ustawę.

Poprawka Romańczuka nie została poparta. Ustawę i rezolucyę przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. z przedłożenia Wydziału krajowego o rezultatach, osiągniętych przy wykonanych dotychczas publicznych robotach melioracyjnych — tudzież w sprawie programu regulacyi wód i melioracyj w całym kraju. (Referent p. Gorayski). Komisya wnosi:

1) Odnośne sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje się do wiadomości.

2) Sejm wzywa rząd, aby, *a)* w myśl Najwyższego postanowienia z d. 30 października 1830 r. przeprowadził regulacyę granicznych przestrzeni Wisły od ujścia Białki do ujścia Przemszy, Białki tatrzańskiej, Dunajca i Zbrucza, dla ochrony terytoryum państwa; *b)* w myśl uchwały sejmowej z dnia 17 października 1884 roku rozszerzył swą opiekę nad dalszemi przestrzeniami rzek spławnych, a w szczególności nad przestrzenią Sanu między Przemyślem a Jarosławiem; *c)* przyspieszył regulacyę rzek spławnych, zostających pod wyłączną pieczą państwa.

3) Sejm ponawiając uchwały swe z dnia 17 października 1884, z dnia 15 listopada 1890 i z dnia 6 kwietnia 1892 r. wzywa rząd: *a)* ażeby celem ochrony kraju od powtarzających się prawie corocznie klęsk powodziowych, obok regulacyi górnego Dniestru powyżej Rozwadowa przeprowadził regulacyę głównych rzek karpackich; *b)* ażeby zarządził w ciągu roku 1894 rewizyę projektów regulacyi Soły i Łomnicy, tudzież opracowanie projektów zabudowań potoków górskich w ich dorzeczach, a odnośne projekty do ustaw przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: *a)* ażeby wyjednał u rządu przeprowadzenie zabudowań potoków górskich równocześnie z regulacyą głównych rzek karpackich, przedewszystkiem zaś zabudowanie potoków tatrzańskich wraz z regulacyą Białego i Czarnego Dunajca; *b)* ażeby zarządził opracowanie projektów technicznych dla przedsiębiorstw melioracyjnych, oraz przedkładał Sejmowi odnośne projekty ustaw, mające na celu wykonanie tych przedsiębiorstw.

5) Sejm wzywa rząd, ażeby przy zrealizowaniu projektu kanału łączącego Dunaj z Odrą zainicyonował i przeprowadził budowę kanałów spławnych, łączących Odrę z Wisłą i San z Dniestrem.

Jan Stadnicki żądał, aby z uchwaleniem programu wstrzymał się Sejm do czasu, gdy regulacya Białej zostanie przeprowadzoną, aby przekonać się o skutkach.

Rutowski popiera wnioski komisyi.

Popowski uznaje, że potrzebne są szczegółowe plany zamierzonej regulacyi, ale nie podziela zdania Stadnickiego, aby potrzeba było czekać aż na rezultat regulacyi Białej.

Struszkiewicz popiera wnioski komisyi.

St. Dzieduszycki wnosi, aby Wydział krajowy wyjednał u rządu, iżby tenże zwrócił szczególniejszą uwagę na zalesienie gór, z których potoki wypływają.

Jan Tarnowski zgodził się na poprawkę Stadnickiego.

W głosowaniu wnioski komisyi przyjęto bez zmiany, a poprawki upadły.

Petycyę obszaru dworskiego Wojsław pow. mieleckiego o obwałowanie prawego brzegu Wisłoki między Rzyskami a Mielcem, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w projekcie uzupełnienia obwałowania Wisły i Wisłoki w pow. mieleckim.

Petycyę gminy Michałowice (pow. Drohobycki) o zabezpieczenie brzegów rzeki Tyśmienicy, odstąpiono Wydziałowi kraj. do uwzględnienia przez udzielenie pomocy technicznej, oraz zasiłków z krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej, względnie z publicznych funduszów zapomogowych dla powodzian. Nadto wezwano rząd, aby zbadał podniesione przez gminę Michałowice zażalenie na zanieczyszczanie wody rzeki Tyśmienicy przez rafinerye nafty w Borysławiu, następnie zaś usunął dostrzeżone nadużycie w myśl § 10 kaj. ustawy wodnej.

Petycyę gminy Hłomcza (pow. sanocki) o udzielenie zapomogi na częściowe pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacyi Sanu, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Petycyę małżonków Michała i Maryi Feledów w Niezdowie (pow. wielicki) o odgraniczenie ich gruntu zerwanego przez rzekę Rabę, odstąpiono rządowi dla zbadania i stosownego załatwienia.

Petycyę gminy Mikluszowice (pow. bocheński) o zabezpieczenie i obwałowanie brzegów rzeki Raby, przekazano Wydziałowi kraj. z poleceniem aby 1) wyjednał u rządu wykonanie nagłych budowli regulacyjnych po myśli uchwały sejmowej z dnia 6 października 1882 r. i udzielił na ten cel zasiłku z kraj. funduszu powodziowego; 2) uwzględnił obwałowanie lewego brzegu Raby w projekcie uzupełnienia obwałowania niziny Nadwiślańskiej między Niepołomicami a Rabą.

W załatwieniu wniosku posła Pilata polecono Wydziałowi krajowemu, aby projekty do ustaw o posiadłościach rentowych i o zawodowych stowarzyszeniach rolników, wniesione przez rząd do Izby deputowanych Rady państwa, rozpatrzył tak ze stanowiska kompetencyi, jak i ze względu, o ile one potrzebom i stosunkom kraju odpowiadają i po zasięgnięciu opinii Towarzystw rolniczych, Towarzystw prawniczych i instytucyj kredytowych przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na początku najbliższej sesyi sejmowej.

Onyszkiewicz interpelował Wydział krajowy o sprawozdanie w sprawie budowy kolei Halicz-Ostrów.

Koniec posiedzenia o g. 3. Dalszy ciąg nastąpi dziś o g. 8 wieczorem.

**Berlin** 13 lutego. Rada ministrów odbyła wczoraj przedpołudniem posiedzenie, na którem obradowano nad kwestyą zniesienia taryfy stopniowej.

**Paryż** 13 lutego. W sferach decydujących postanowiono zorganizować wspólne manewry obu eskadr marynarki morza śródziemnego, aby zadać kłam zarzutom podniesionym przeciwko marynarce francuskiej. Manewry odbędą się w kwietniu.

*Autorité* donosi, że sąd zażądał wydania jednego z senatorów, zawikłanego w sprawę Soubeyrana.

**Rzym** 13 lutego. Ambasador włoski w Paryżu przybył do Rzymu podobno dla otrzymania instrukcyi do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Włochami a Francyą.

**Londyn** 13 lutego. *Daily Chronicle* donosi z Rzymu: Krążą pogłoski, że włoski rząd prowadzi rokowania z londyńskim domem Rothschilda o pożyczkę w celu podtrzymania kursu włoskiej renty.

**Londyn** 13 lutego. Rząd brazylijski rozpisał wybory na dzień 1 marca. Peixoto oświadczył, że nie będzie się już ubiegał o godność prezydenta.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 13 lutego. Wczoraj odbyło się zgromadzenie pozbawionych zajęcia robotników, w którem wzięło udział około 2,000 osób. Przy końcu zgromadzenia powstał gwałtowny tumult, wywołany przez jednę z socyalno-demokratycznych agitatorek, która, zwracając się do partyi niepodległych, zawołała, iż powinni pokazać, jak się przez anarchię usuwa brak pracy. Zresztą nie było więcej zajść.

**Grac** 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu postawił Starkel wraz z towarzyszami wniosek nagły, żądający natychmiastowego wysłania do ministerstwa oświaty przedstawienia, aby rozporządzenie o zamknięciu politechniki zostało ile możności jak najrychlej uchylone. Nagłość wniosku uchwalono.

**Praga** 13 lutego. Sejm uchwalił na wczorajszem posiedzeniu ustawę o polepszeniu płac nauczycieli.

Młodoczesi interpelowali namiestnika z powodu zajść w procesie przeciw członkom „Omladiny" i domagają się zarządzeń, któreby umożliwiły obrońcom wypełnianie ich obowiązków bez asystencyi siły zbrojnej.

**Praga** 13-go lutego. Zbiegowiska przed budynkiem sądowym zdołano rozproszyć bez żadnego szczególniejszego wypadku. Rozprawa przeciwko członkom „Omladiny" rozpoczęła się dzisiaj w nieobecności oskarżonych, obrońców i mężów zaufania. Prezydent podaje do wiadomości, że z powodu wczorajszych ekscesów nałożył kary dyscyplinarne, częścią pieniężne, częścią polegające na ciemnicy, obostrzonej postem. Obrońcą z urzędu wyznaczono adjunkta sądu krajowego, Barnasa.

Następnie zabrał głos prokurator. Prokurator występuje przeciwko argumentom oskarżonych, iż chcieli zdobyć tylko indywidualną swobodę słowa i prasy, i że z powodu dążeń idealnej natury wdrożono przeciwko nim śledztwo. Kto nie szanuje przekonań innych, kto dzikim gwałtem, atakami na dynastyę i państwo, skandalami ulicznemi, znieważaniem organów władzy — wywalczyć chce zwycięstwo politycznym swoim poglądom, nie może się chlubić wolnomyślnością i po prostu winien jest zbrodni. Każde państwo ma obowiązek odpierać podobne ataki, ponieważ są skierowane przeciwko jego egzystencyi. Nawet państwo, do jakiego dążą oskarżeni, musiałoby przeciwko podobnym atakom wystąpić za pomocą wszystkich środków, jakimiby rozporządzało.

W dalszym ciągu zwalcza prokurator iluzye, jakoby chodziło o narodowe męczeństwo i oświadcza, że nie myśli zbaczać w ślad za obrońcami na pole polityczne. Prokurator sprzeciwia się stanowczo poglądowi, jakoby tu w grze była sprawa ludu czeskiego. Na chlubę tego ludu powiedzieć trzeba, że nie identyfikuje się wcale z oskarżonymi, argument zaś, że chodzi tu tylko o niebezpieczne czyny romantycznie nastrojonych młodzieńców, upada, choćby tylko wskutek ohydnego czynu z dnia 23 grudnia 1893 roku, który odsłonił straszną całej sprawy powagę. Prokurator omawiał następnie szczegóły oskarżenia.

**Liberec** 13 lutego. 1,200 robotników we fabryce dywanów Ginzkey'a w Maffersdorf uchwaliło w niedzielę utworzyć własną organizacyę warsztatową wraz z kasą strejkową, wobec czego właściciele firmy za umówionem wypowiedzeniem wydalili 24 przywódzców ruchu. Wczoraj rozpoczął się ogólny strejk. Dzisiaj podjęło pracę 270 robotników. Porządek w niczem nie został zakłócony.

**Buda-Peszt** 13 listopada. Wykaz kas państwowych za ostatni kwartał 1893 r. podaje dochody w kwocie 131 milionów, a więc wyższe o $4\frac{1}{2}$ milionów niż w r. 1892; wydatki w kwocie $97\frac{1}{4}$ milionów, a przeto niższe o $1\frac{1}{4}$ miliona, niż w roku minionym. Ogólny dochód za rok 1893 przedstawia się korzystniej o 27·1 milionów, ogólne wydatki niekorzystniej o 26·9 milionów, wskutek czego bilans za rok 1893 ogółem korzystniejszy jest o 200.000 złr., niż bilans za r. 1892.

**Paryż** 13 lutego. Wczoraj wykonany został świeży zamach dynamitowy w kawiarni hotelu „Terminus". Pewien młody człowiek rzucił wypełnioną dynamitem bombę, która eksplodowała. Dziesięć osób jest rannych; jeden przechodzący obok kawiarni robotnik został zabity. Sprawca zamachu, ścigany, dał sześć strzałów rewolwerowych, zranił dwóch przechodniów, a w końcu został aresztowany.

**Paryż** 13 lutego. Sprawca zamachu w kawiarni „Terminus" nazywa się Lebreton i zaprzecza swojej winie, jakkolwiek przyznaje się do anarchizmu. Stan trzech osób rannych budzi obawy. Ogólna liczba rannych dochodzi do 24. Ranionemu wystrzałem z rewolweru przez Lebretona żołnierzowi policyjnemu grozi niebezpieczeństwo śmierci.

**Paryż** 13 lutego. Przesłuchiwany przed komisarzem policyi Lebreton przyznał się do swego nazwiska. Lekarzowi, który mu udzielał pomocy, oświadczył Lebreton, że chciał pomścić Vaillanta, oraz iż nastąpią jeszcze inne zamachy w celu zniszczenia burżuazyjnego społeczeństwa. Jedna z osób ranionych, niejaka pani Emanuel, oświadcza, że najdokładniej poznaje w Lebretonie sprawcę zamachu. Lebreton mówi poprawnie po francusku i po angielsku. Narodowość jego jeszcze nie jest stwierdzona. Sądzą, że Lebreton ma kogoś współwinnego, który zwrócił na siebie uwagę dziwnem zachowaniem się. Osobistość tę aresztowano na dworcu St. Lazare.

**Paryż** 13 listopada. Trzystu żołnierzy legii zagranicznej otrzymało rozkaz trzymania się w pogotowiu do wymarszu do Sudanu, w razie, gdyby okoliczności tego wymagały.

**Zofia** 13 lutego. Stan zdrowia księżnej Maryi Ludwiki jest stale zupełnie zadawalniający.

**Konstantynopol** 13 lutego. Cholera znacznie się zmniejszyła. Wczoraj zachorowało 6 osób, umarła 1.

Ambasador Nelidow wyjeżdża we czwartek na dwumiesięczny urlop i udaje się najprzód do Petersburga.

**Rio Grande** 13 listopada. Powstańcy opanowali miasta Passofundo, Alegre, Nonohay, Cruzalta i Soledad.

## Od Administracyi „Czasu."

Od W. Jabłońskich złożono zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wład. Słonińskiego na przytulisko Brata Alberta 5 złr., od Zapolskich na ten sam cel 5 złr., I. O. z N. 5 złr.

Dla głodnych dzieci złożyli Izio i Tadziuś Grodyńscy z Niepołomic 2 złr.

Na koszta powrotu Sybiraka nadesłała córka po zmarłym Sybiraku 1 złr.

Profesorowie Kleczyńscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. dyrektora Słonińskiego złożyli na Towarzystwo oświaty ludowej 5 złr.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

**Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek** najuprzejmiej prosi osoby, które raczyły się podjąć zbierania dziesięciocentowych składek na rzecz budowy Domu schronienia, o zwrot książeczek i pieniędzy do Czytelni (ul. św. Tomasza Nr. 8). Pośpiech jest koniecznym, z powodu upływu pozwolenia na zbieranie składek, oraz regulowania rachunków przed ogólnem zebraniem.

*D. Mikiewiczówna*, sekretarka. *Wanda Żeleńska*, prezesowa.





**Ociemniały pedagog W. K.** znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 13 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

| | złr. ct. |
|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. . | 98 — |
| „ srebrna „ | 97 80 |
| „ 4% złota . . . | 120 35 |
| „ 4% koronowa | 97 40 |
| Akcye ban. austr.-w. | 998 |
| „ kredytowe . | 361 — |
| Londyn . . . . . . . | 125 40 |
| Napoleony . . . . . | 9 95 |
| Dukaty . . . . . . | 5 93 |
| Marki . . . . . . . | 61 25 |
| 4% Renta węg. kor. | 94 95 |
| 4% „ „ złota | 117 65 |
| Losy prem węg. . . | 153 — |
| Losy tureckie . . . | 63 25 |

| | złr. ct. |
|---|---|
| Anglobank . . . . . | 156 25 |
| Union . . . . . . . . | 263 75 |
| Bankverein . . . . | 131 50 |
| Akcye Länderbank. | 257 40 |
| „ kol. Kar. Lud. | 217 75 |
| „ „ lwowsko-czerniow. | 263 75 |
| „ „ połudn. . | 109 50 |
| Elbethal . . . . . . | 243 — |
| Nordbahn . . . . . | 2925 |
| Staatsbahn . . . . | 314 25 |
| Alpin . . . . . . . . | 57 20 |
| Akcye tytoniowe . | 204 75 |
| Ruble . . . . . . . . | 134 50 |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 13 lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. . . | 163 15 | 4% Listy likw. pols. | — — |
| Krótki Wiedeń . . | 163 10 | Akc. kol. Kar. Lud | — — |
| Banknoty ros. . . . | 219 90 | „ austr. kred. . | 222 — |
| 5% Listy zast. pols. | 65 10 | Ultimo Ruble . . . | 219 75 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 13 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 . . | 134 50 | 135 50 |
| Marki niemieckie za 100 . . . . . | 61 50 | 61 90 |
| 20-frankówka . . . . . . . . . | 9 90 | 10 — |
| Dukaty cesarskie . . . . . . . . | 5 90 | 6 — |
| Ruble srebrne . . . . . . . . . | 1 20 | 1 30 |
| *Papiery wartościowe.* | | |
| Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego . . | 100 — | 100 80 |
| 5% „ „ „ . . . . . | 100 60 | 101 40 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 70 | 110 40 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 98 20 | 98 90 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 20 | 100 90 |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. | 101 50 | 103 — |
| 4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. . . . . . . | 98 — | 99 — |

| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4% galicyjskie propinacyjne . . | 97 — | 97 90 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. II em. | 102 — | — — |
| 4% pożyczki krajowej galic. . . | 95 75 | — — |
| 4% pożyczki kraj. koronowej . | 95 — | 96 — |
| 4½% pożyczki kraj. galic. . . | 100 — | 100 70 |
| 6% „ „ . . | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 95 25 | 96 75 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego . | 365 — | 375 — |
| kolei Karola Ludwika . . . . | 216 — | 218 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej . | 261 50 | 264 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa . . . . . . | 25 — | 26 — |
| „ Stanisławowa . . . . . | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 25 |
| „ „ węgierskie | 12 75 | 13 50 |
| „ „ włoskie . | 12 — | 13 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) . | 10 20 | 10 80 |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 12 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 367 — | 377 — |
| 5% listy banku hipotecznego . | 100 80 | 101 50 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 70 | 110 40 |
| 4½% „ „ „ . . . . | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. . | 100 50 | 101 20 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 97 30 | 98 - |
| 4½% „ „ „ „ „ . . | 98 20 | 98 90 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 20 | 98 90 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | — — | — — |
| „ „ propinacyjne . | 97 — | 97 70 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 102 — | 102 70 |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 12 lutego.

| | rub. k. | rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. . . . | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ . . . . | — — | 98 60 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 96 50 |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | - |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | 100 75 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 12 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4²⁄₁₀% papierowa . . . . . . | 98 — | 98 20 |
| 4²⁄₁₀% srebrna . . . . . . . | 97 85 | 98 05 |
| 4% złota austryacka . . . . | 120 30 | 120 50 |
| 5% papierowa austryacka . . . | — — | — — |
| 4% złota węgierska . . . . . | 117 75 | 117 95 |
| 5% papierowa węgierska . . . | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie . | — — | — — |
| 4% „ węgierskie . | 95 — | 96 — |
| 4½% pożyczki krajowej galic. . | 100 — | 100 80 |
| 4% „ „ „ . | 95 65 | — — |
| 4% propinacyjne galicyjskie . . | 97 — | 97 40 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 115 75 | 116 75 |
| 4% „ „ „ „ „ 1889 | 114 75 | 115 25 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 109 75 | 110 — |
| 5% „ „ „ „ . . . . | 101 — | 102 — |
| 4½% „ „ „ „ . . . . | 100 15 | 100 55 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 40 | 98 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ . . . | 98 25 | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 — | 98 75 |
| 4½% zast. gal. banku kraj. . . | 100 50 | 101 — |
| 4% austro-węg. banku . . . . | 99 90 | 100 70 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 127 75 | 128 75 |

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 — | 100 50 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin . . | 96 25 | 97 25 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 88 40 | 89 40 |
| 4% „ „ nieopod. | 96 10 | 97 10 |
| 3% „ południowej . . . . | 151 25 | 152 25 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 95 50 | 96 50 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 157 — | 158 — |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 131 25 | 132 25 |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 452 — | 455 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | — — | — — |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 434 50 | 435 50 |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 370 — | — — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 257 20 | 258 — |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 1000 | 1006 |
| Unionbanku . . . . . 200 „ | 263 25 | 264 25 |
| kolei Albrechta . . . . 200 „ | 95 90 | 96 30 |
| „ Alfölda . . . . 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2922 | 2935 |
| „ Koszyce Bogumin . 200 „ | 187 25 | 188 — |
| „ Lwow.-Czerniow. . 200 „ | 263 — | 264 50 |
| „ państwowej . . . 200 „ | 313 50 | 314 25 |
| „ południowej . . . 200 „ | 109 25 | 110 25 |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 203 75 | 204 50 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 201 50 | 202 50 |

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 56 — | 56 60 |
| tureck. Tow. tytoniow. . 200 fr. | 204 25 | 205 25 |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 50 | — — |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 146 25 | 146 75 |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 159 50 | 160 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 198 - | 199 — |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 153 — | 153 50 |
| „ regul. Cisy . . . . . . | 142 25 | 142 75 |
| austr. regul. Dunaju . . . . . | 127 — | 129 — |
| miasta Wiednia z r. 1874 . . . | 174 — | 174 50 |
| serbskie 100 frankowe . . . . | 39 25 | 39 75 |
| tureckie . . . . . . . . . | 62 60 | 63 20 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) . | 10 50 | 10 80 |
| kredytowe z r. 1858. . . . . | 194 75 | 195 50 |
| miasta Krakowa . . . . . . | 25 — | 25 50 |
| czerwonego krzyża austryackie . | 18 60 | 19 20 |
| „ „ węgierskie . | 13 .. | 13 50 |
| Rudolfa . . . . . . . . . | 22 50 | 23 50 |
| miasta Stanisławowa . . . . | 42 — | 43 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie . . . . . . | 5 95 | 5 97 |
| 20-frankówki . . . . . . . | 9 96 | 9 98 |
| Funty szterlingi angielskie . . | 12 54 | 12 59 |
| Marki niemieckie . . . . . . | 61 30 | 61 35 |
| Ruble papierowe . . . . . . | 134 — | 135 — |

(407-2-2)

Za duszę ś. p.

**Księżniczki**

**Rozalii Czartoryskiej**

jako w trzecią rocznicę śmierci

odbędzie się

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele św. Barbary*

we środę dnia 14go lutego b. r.

o godz. 9 zrana.

(387)

Za spokój duszy ś. p.

**Maryi z Maliszewskich Morawskiej i Justyny Maliszewskiej**

b. właścicielki pensyonatu w Krakowie,

odbędą się

**Msze św. żałobne**

*w kościele OO. Franciszkanów*

we czwartek dnia 15 lutego b. r.

o godz. 9 rano.

## LIST OTWARTY

**do P. Plato v. Reussner.**

Przed 3-ma laty pełniłem obowiązki numerowego w hotelach warszawskich, gdzie wymaganym jest język niemiecki, którego ja wcale nie znałem. Nabywszy więc Pańską Metodę polsko-niemiecką, nauczyłem się z niej bez pomocy nauczyciela w dosyć krótkim czasie po niemiecku. Z początku nie wiedziałem sam, komu mam zawdzięczyć ów szybki postęp w nauce, czy mojej bystrej pamięci, czy też podręcznikowi Pańskiemu. I dopiero teraz się przekonałem, że to Panu się należy wdzięczność. Albowiem po przybyciu tu do Ameryki, zmuszony obeznać się także z językiem angielskim, nabyłem podręcznik, wydany tu w Ameryce, na którym się dosyć namozoliłem i niewiele, bo prawie nic się nie nauczyłem. Przypadkowo zwrócił mi uwagę mój przyjaciel na Pańską Metodę polsko-angielską, przy pomocy której tenże się nauczył dosyć prędko bez nauczyciela po angielsku i mnie takową jako najlepszą, zachwalił. Proszę więc o rychłe nadesłanie mi jednego egzemplarza tejże swej Metody Angielskiej. — **Konstanty Nasiorowski,** Trenton N. Y. Clark street Nr. 84, Ameryka Północna, d. 16/6 1893 r. (402 1-3)

## Biuro stręczeń Pani Zaleskiej w Paryżu,

*ulica des Apennins Nr. 4 Batignolles,*

zajmuje się od dawnych lat wyszukaniem guwernantek z dyplomami, pokojowych, jak również osób, którym można powierzyć zarząd gospodarstwa domowego, Francuzek i Angielek. Przyjmuje również na mieszkanie i stół Panie i Panny przybyłe dla kształenia się w Paryżu. (421-1 6)

## TRAWA MIODOWA

*(Holcus lanatus)*

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381 1 20)

## Leśnictwo Zassów p. Czarną

*(o. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna)*

**sprzedaje, jak lat ubiegłych, nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące.** Cennik na żądanie odwrotną pocztą. (405-1-5)

## !Do sprzedania!

rentowny **handel korzenny** w połączeniu z restauracyą, w jednem z większych miast (10.000 mieszkańców) w Krakowskiem. — Obrót roczny nad 40.000 zła. — Kasyno cywilne i wojskowe w tymsamym domu. — Oferenci zechcą się zgłosić do **Biura dzienników L. Plohna we Lwowie,** przy ul. Karola Ludwika pod Nr. 9, pod lit. **G. R.** (388-1-3)

**Uczeń VII kl. gim.** z celującemi świadectwami poszukuje lekcyj natychmiast. — Poste restante **Kraków** pod literami **L. S.** (379-2-2)

## Lekcyj tańców

udziela *Józefa Ekerowa* przy placu Szczepańskim Nr. 9, I. p. (153-11-14)
Osobne godziny dla dzieci.

PRAWDZIWE

## ZIÓŁKA PIERSIOWE

**Dra SEEBURGERA,**

jedyne przeciw **chorobom płucnym, katarom, kaszlowi,** chrypce, zaflegmieniu i zapaleniu gardła, są do nabycia w **aptece „p. Murzynem"** w **Krakowie.** Paczka 20 ct., na prowincyę z opłatą pocztową 30 ct. (247-9 10)

Nakładem Księgarni katolickiej

**Dra Wład. Miłkowskiego**

**w Krakowie**

wyszło świeżo dziełko pod tytułem:

## UWAGI NAD MĘKĄ PAŃSKĄ

**wyjęte z kazań najsławniejszych kościelnych mowców**

str. 104.

***Cena egzemplarza 30 centów, z przesyłką 35 centów.*** (277-7-9)

## Artykuły chirurgiczne,

jakoto:

**Aparata** do inhalacyi,
**Tusze** do ócz i do uszów,
**Wstrzykawki** do nosa,
**Flaszki** do karmienia dzieci, z przyrządami,
**Pypki** do ssania,
**Odciągacze** mléka,
**Ochraniacze** na piersi,
**Lewatywki** w formie gruszki,
**Hegary** kompletne,
**Seręgi** cynowe,
**Katetery** i Bougies,
**Wzierniki** (Specula),
**Słuchawki** lekarskie,
**Pulsometry,**
**Baseny** dla chorych,
**Prześcieradła** gumowe,
**Prezerwatywy** dla mężczyzn i kobiet, (400-1 3

polecają

## Reim i Friedrich,

**Skład farb, lakierów i Handel materyałów**

***pod „Czarnym psem",***

**Kraków, ul. Floryńska 45.**

## Szukam mieszkania

w obrębie miasta, z 3 lub 4 pokoi złożonego, od 1 kwietnia. Adres: **Główna poczta poste restante Kraków, L. K. Z. A.** (409-1-2)

## Realność

w najpiękniejszem położeniu przy ulicy Basztowej Nr. 2, naprzeciw pomnika Rejtana, jest do sprzedania. (386 1-8)



## Do sprzedania Ogier rozpłodowy „Grześ,"

skarogniady z gwiazdką białą na czole, 5 lat, po rodzicach:

| O. Braconier | | M. Raca | |
|---|---|---|---|
| O Caterer | M. Isoline | O. Residnary | M. Squib |

Stutbuch Niemiecki-Angielski Str. 233.

Bliższych warunków udzieli **Administracya dóbr JWgo Augusta hr. Potockiego w Zatorze,** gdzie ogiera można oglądać. (410-1-3)

**!Gänsefedern!**
**!!Gänsefedern!!**
**!!!Gänsefedern!!!**

So lange der Vorrath reicht, versende **graue, ganz neue,** mit der Hand **geschlissene** Gänsefedern, ein halbes Kilo für nur 60 kr. und bessere Sorte nur 70 kr. Versandt in Probe-Postcolli mit 5 kr. gegen Postnachnahme **J. Krasa,** Bettfeder-Export in **Prag** 620—1. — Umtausch gestattet. (207)

**Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!** powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

**Materye na ubrania.**

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. **Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** poleca **Jan Stikarofsky** w **Bernie mor.** (Manchester Austryi). **Największy skład farbr. sukna wartości ½ mil. złr. Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. (199 2 24)

## POSZUKIWANI ZASTĘPCY!

We wszystkich większych miastach **Austryi i Węgier** podaną zostaje sposobność po kupiecku rutynowanym, inteligentnym, obrotnym, w dziale zastępstwa obeznanym osobom, **do założenia przez przyjęcie ZASTĘPSTW różnych pokupnych wyrobów, trwałej, a może nawet świetnej egzystencyi.**
Chcący z tego korzystać, zechcą swe oferty z podaniem poleceń nadesłać pod lit. **„P. 9199"** do **Rudolfa Mosse w Wiedniu.** (204 2-2)

## R. Tschörner

**pierwszy berneński chemiczny zakład czyszczenia i farbowania**

rozprutej i nierozprutej **garderoby, atłasów, materyj meblowych** itp. zwraca się do swej Szan. Klienteli z uprzejmą prośbą, ażeby potrzebne na

**porę wiosenną**

przedmioty, wymagające **przefarbowania, odczyszczenia, prasowania** lub **apretury,** zechciała o ile można najrychlej oddać do składu

**w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 10.**

Punktualne i najlepsze wykonanie. (404 1-6)

## SYNAPIZMY RIGOLLOT

**MUSZTARDA W ARKUSZACH**

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 24. Avenue Victoria.** (210 1-)

**Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ. Następcy**

**31—33, ul. Boinod, — PARYŻ**

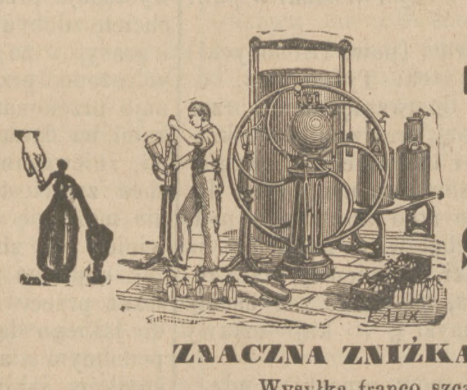
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.

Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.

## MASZYNY NIEUSTANNE

DO ROBIENIA

## NAPOJÓW GAZOWYCH



**WODY SELCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.**

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ

## SYFONY

***wszelkich kształtów i kolorów.***

**ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.**

Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (208-1-10)

## MOJE PANIE

żądajcie tylko Schröera **NIEGINĄCYCH**

patent * **bezpieczn. szpilek podw. i bezp. strzał do włosów** * patent

wykonanych z drutu, szyldpatu i celluloidu.

Patent w wielu państwach.

**Rozluźnienie włosów i wypadnięcie szpilek i strzały niepodobne.**

**ERNEST SCHRÖER,** fabryka towarów grzebieniarskich i szpilek podwójnych, kantor **w Berlinie N. O.** Marsiliusstrasse 17.

**Szpilki te i strzała do włosów są do nabycia niemal we wszystkich handlach.**

Rozsyłka wszędzie w kraju i zagranicą tylko za zaliczką. (422-1-5)

## Ogłoszenie licytacyi.

**C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie** zamierza **sprzedać** w drodze publicznej licytacyi **starą murowaną ogrzewalnię i w tejże znajdujące się popielnice murowane,** z tym warunkiem, że kupujący zobowiąże się budynek ów w najkrótszym czasie zburzyć i wszelkie na jego własność przypadające materyały — z placu stacyjnego usunąć.

Oferty dotyczące, ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone napisem: *„Offert betreffend Ankauf und Demolierung der Locomotiv-Remise in Neu-Sandez"* — wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do dnia 10 marca b. r., do godziny 12ej w południe,** po poprzedniem złożeniu poręcznego w kwocie 50 złr. w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu.

Bliższych wyjaśnień i warunków oferowania udziela Naczelnik sekcyi konserwacyi c. k. kolei państwowej w Nowym Sączu. (411-1-2)

**Dla uniknienia fałszerstw**

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

## PAPIER WLINSI

**NIEOMYLNY ŚRODEK**

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

**IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.**

**W Paryżu** **31, ulica Sekwany.**

W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego E. Hellera i w składzie aptecz. p A. Szafrańskiego; we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera. (7-8-15



## KLYTHIA FETTPUDER

**DLA PIELĘGNOWANIA CERY**

UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

**najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy,** biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

**Uznania z najlep. kół dołączone do każdej paczki.**

**GOTTLIEB TAUSSIG,**

**Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.**

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zapłatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

**Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.** (186-8-48)

## KSIĘGARNIA Spółki Wydawniczej Polskiej

*w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,*

WYDAŁA SWIEZO:

**Tarnowski Stanisł. O kolędach,** w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

**Macaulay T. B. Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o, str. 348, złr. **1·60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr. **1·40,** oprawne złr. **1·80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

**Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie.** Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

**Kalinka Waleryan X. Dzieła,** tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80,** opr. w płótno złr. **2·30.** Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

**Freuzl K. Prawa kobiety.** Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

**Zagórski Włodzim. (Chochlik). Nowele.** Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1·40,** ozd. opr. złr. **1·80.**

**Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz",** studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena złr. **2,** opr. w płótno złr. **2·50.**

**Łanskaja N. Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". W 8ce, str. 223. Cena złr. **1·60,** ozdob. opr. **2** złr.

**Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167. Cena **2** złr.

OTRZYMAŁA NA SKŁAD GŁÓWNY:

**Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy.** — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

**Popiel Paweł. Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

**Bobrzyński M. i Smolka St. Jan Długosz,** jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

**Morawski Kazim. Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan.** Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1** złr.

**Sylwestrowicz Mieczysław. Podania żmujdzkie,** zebrane i spolszczone. Część I., w 8ce, str. 472. Złr. **2·50.**

**Deiches Ernest. Koniec Morstina.** Studyum historyczne z czasów Jana Sobieskiego. Kraków 1894, w 8ce, str. 131. Cena **1** złr. (352-4-10)

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

## Biuro nauczycielskie Henryki Teisseyre

*dawniej ś. p. Anieli Dembowskiej*

**Kraków, ul. Franciszkańska I,**

poleca:

**Polki** dyplom., język francuski, angielski i niemiecki, muzyka, rysunki i malarstwo;
**Angielki** nauki szkolne, język francuski, niemiecki i muzyka;
**Francuski** dypl. nauczycielki, muzyka, język niemiecki, nadto włoski lub angielski;
**Niemki** dyplom., francuskie i muzyka;
**Pianistki:** Polka z konserwatoryum warszawskiego, Niemka praskiego, Francuska paryskiego;
**Ukończone seminarzystki** do lekcyi prywatnych, również Niemki, Francuski i kilka pianistek;
**2 Niemki z krawieczyzną,** kilka bon rodowitych Francuzek i Niemek. (32-2-4)

## Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdöser Nr. 5.** (382-2 10)

**Inteligentna Polka** do towarzystwa lub zastąpienia pani, poszukuje posady. Wiadomość w **Biurze Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek gł. l. 23,** bez opłaty biurowej. (362 2-10)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

**KRAJOWA**

**Fabryka Wyrobów Tkackich**

***Władysława Goneta***

**w Korczynie,**

CENY UMIARKOWANE.

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (298-4-45)

Uprasza się o łaskawe względy.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

## Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną I klasą gimnazyalną lub realną, **znajdzie umieszczenie w Magazynie strojów damskich Maryi Prauss w Krakowie,** przy ulicy św. Anny pod l. 3, na pierwszym piętrze. (376-2-3)

## ZAKŁAD Artystyczno-Fotograficzny

pod firmą

## JULIUSZA MIENA

**w Krakowie**

od dnia 1 lutego b. r. przeniesiony został do nowego lokalu

**przy ulicy Podwale l. 13**

**I. piętro od frontu.**

Z powodu budowy i urządzenia nowego Zakładu, przez parę tygodni zdjęcia nie będą przyjmowane, wszelkie zaś interesa, jak zamówienia obstalunków i przyjmowanie reprodukcyi wszelkiego rodzaju, oraz odbieranie fotografij, załatwiać będzie Kancelarya Zakładu bez przerwy na I. piętrze od frontu od dnia 1 lutego w tym samym domu **(ul. Podwale Nr. 13),** jak zwykle od godz. 9 rano do 6 wieczór. JP.(286-9 10)

**O dniu zupełnego otwarcia Zakładu doniosą afisze.**

## Konkurs.

Jest do obsadzenia posada **asystenta huty cynku JWgo Andrzeja hr. Potockiego** w Krzu — z roczną płacą 900 złr., oprócz wolnego mieszkania i deputatu nafty na światło, a węgli na opał.

Ubiegający się o tę posadę, winni odnośne, metryką, świadectwem lekarskiem fizycznego uzdolnienia, tudzież świadectwami z ukończonych studyów chemii oraz odbytej praktyki udokumentowane, a dokładny życiorys zawierające podania, **po koniec lutego 1894 r.** wnieść na ręce **Zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy, poczta Trzebinia.**

Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką, w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszców. (299-4-8)

**Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.**

## KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

**w Promontor.**

GŁÓWNA REPREZENTACYA

**Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.**

Wszędzie do nabycia. (32-28 32)

## XXXI. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po trzydziesto letnich korzystnych wynikach, mianowicie

**31 maja, 1 i 2 czerwca 1894 r.**

**w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.**

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela Biuro targu machin w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego, na ręce jeneralnego sekretarza Dra Kutzleba, należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.**
Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

**Wrocław,** w styczniu 1894 r. (225 2-3)

***Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.***

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

**Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Kamizelki z rękawami, pończochy, skarpetki, rękawiczki z wełny „Angora."** (2775-9-)